Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, ul. Św. Marcina 37 — w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu ul. Groblowa 5 — w Gdyni, ul. Św. Jańska 1282.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie, Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowania.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Oddziały: Bydgoszcz 1299, 699, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460.

Numer 71. | BYDGOSZCZ, sobota dnia 26 marca 1932 r. | Rok XXVI.

Dzwon na alarm.

Znakomity pisarz włoski i poeta Papini, dawniejszy wolnomyśliciel i ateista, dziś — dzięki swej pobożnej małżonce — nawrócony i pogodzony z wiarą, cały swój talent pisarski poświęca naprawie tego zła, jakie ongiś wyrządził swemi pismami To też z pod jego pióra wychodzą dzieła głębokiej treści. demaskujące bezbożną i wywrotową robotę tych sfer, co pracują nad wywróceniem obecnego porządku społecznego, opartego na chrześcijaństwie.

Jako dawny „wolnomyśliciel“ **zna doskonale środowisko,** z którego komenda idzie na cały świat, zna **ukryte sprężyny,** puszczające w ruch antykatolickie wystąpienia na arenie światowej.

Ostatniemi czasy wydał książkę pod tytułem, zaczerpniętym z Biblji „Gog“. (Gog i Magog — apokaliptyczna nazwa antychrysta. Apocal. XX 7). W książce tej główny bohater powieści prowadzi arcyciekawą rozmowę ze swym niedawno zaangażowanym sekretarzem, wykształconym i inteligentnym żydem, dr. Benrubi'm.

Mądry żyd podrażniony zarzutem tchórzostwa. wyrażonym pod adresem „narodu wybranego“ — odpiera zarzut i przy tej sposobności wygłasza sentencje (zdania), rzucające znamienne światło **na działalność żydostwa** na całym świecie.

„Ludzie — powiada — niszczą się żelazem, albo kupują się złotem. Nie mogąc użyć żelaza, **żydzi szukali ratunku w złocie,** a posiadłszy złoto, stali się **panami ziemi.** Ale poczuwszy się na siłach, żydzi **zapragnęli zemsty** nad „gojami“, złoto więc nagromadzone w skarbcach żydowskich bankierów stało się narzędziem zemsty. Zemstę zaś wywierają żydzi przedewszystkiem **przez poniżanie, sponiewieranie i rozkład ideałów „gojowskich“, przez niszczenie tych wartości, które stanowią istotę i rdzeń chrześcijaństwa.** Od stu z górą lat inteligencja żydowska nic innego nie robi, jak tylko **podcina systematycznie i opluwa najdroższe wierzenia chrześcijan, filary i podstawy cywilizacji chrześcijańskiej.**

Z chwilą, gdy żydzi uzyskali możność swobodnego pisania, wszystkie wiązadła gmachu cywilizacji chrześcijańskiej pękają i cały gmach grozi zawaleniem. Wszyscy uczeni i pisarze żydowscy. udający Polaków, Niemców, Francuzów itp., piszący swe dzieła w rozmaitych językach, mają wspólny cel, mianowicie: **poddawać w wątpliwość prawdy uznane, poniżać to, co uznane zostało za wielkie, zbrukać to, co się wydaje czystem, zachwiać tem, co stoi mocno, ukamieniować to, co doznaje szacunku.**

Zaiste, nie można dać lepszej i dosadniejszej charakterystyki żydostwa międzynarodowego wraz z jego destrukcyjną (niszczycielską) robotą! Mógł to uczynić tylko pisarz dobrze znający istotę dzisiejszego żydostwa.

A teraz w związku z wynurzeniami dr. Benrubi'ego rzućmy pobieżnie tylko okiem na to, co się w Polsce dzieje.

Inteligencja żydowska **bierze w pacht** całe życie intelektualne. **Sanacja chętnie się żydami wyręcza,** gdyż — jak wiadomo — wśród swoich nie posiada głów zbyt mocnych.

Zacznijmy od dyplomacji. Wiele placówek konsularnych i poselskich zagranicą obsadzonych jest przez dyplomatów **żydowskich.** Cała prawie delegacja polska przy Lidze Narodów składa się z żydów jak np. Neymann, Reichmann, Ginzburg, Wasserberger, Katzenelenbogen, Rudenschwanz...

Komisja kodyfikacyjna, reformująca prawodawstwo małżeńskie składa się **z czterech żydów** i czterech Polaków, należących do loży masońskiej, a więc z ducha i sposobu myślenia są żydami.

Redakcje dzienników „postępowych“ aż się roją od **redaktorów żydów.** Inteligencję polską stale zatruwają osławione „Wiadomości Literackie“.

Ostatniemi czasy idzie **wielka ofenzywa na oświatę i szkołę polską.** W ministerstwie oświaty już zasiadają tacy dygnitarze żydowscy jak Taubenschlag, Kretz, Friedlender, Myśliński i Korczak

Zmiany na placówkach polskich w Berlinie.

Ciężka choroba posła Wysockiego.

(Telefonem od wł. korespondenta).

Berlin, 25. 3. W polskim korpusie dyplomatyczno-konsularnym w Berlinie zaszły znaczne zmiany. Przedewszystkiem odwołany został ostatecznie attaché wojskowy major Morawski, który przechodzi na stanowisko zastępcy dowódcy 25 pułku ułanów w Prużanach. Jego następcą jest pochodzący z Poznańskiego (rzadki objaw godny zanotowania — uw. redakcji) major sztabu głównego Szymański.

W konsulacie generalnym w Berlinie odwołany został i przeniesiony w stan rozporządzalności długoletni naczelnik wydziału paszportowego w Berlinie konsul Ptaszycki, b. wicekonsul polski w Pile. Jego następca jeszcze nie został wyznaczony.

Poseł polski w Berlinie dr. Alfred Wysocki zaniemógł ciężko na oczy. Przerwał on wobec tego swoje czynności urzędowe. Stan jego jest poważny. Specjaliści niezdołali ustalić jeszcze rodzaju choroby ocznej. Mówią, że ma to być przypadłość róży skroni. Obowiązki posła polskiego w Berlinie pełni jego zostępca charge d'affaires Wyszyński.

AR.

Groener przeciw Hitlerowi.

Co zeznał delegat rządu pruskiego?

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 25. 3. W czasie wczorajszego procesu wszczętego przed Najwyższym Trybunałem Państwowym przez narodową partję socjalistyczną przeciwko rządowi pruskiemu o nieprawne rewizje i konfiskaty wyszło na jaw, że **cała akcja, prowadzona przez pruskiego ministra spraw wewnętrznych Severinga, została podjętą z inicjatywy ministra spraw wewnętrznych Rzeszy generała Groenera.**

Mianowicie przedstawiciel rządu pruskiego, dyrektor ministerjalny dr. Badt oświadczył, iż minister Groener pismem z dnia 8 marca br. **zwrócił uwagę rządu pruskiego na alarmujące przygotowania narodowych socjalistów, których oddziały szturmowe miały przedewszystkiem opanować skład broni należący do Reichswehry.** Jak dalece poważne były te usiłowania dowodzi fakt, że **generał Groener zarządził w Reichswehrze zastosowanie specjalnych środków ochronnych a mianowicie wzmocnienie straży posterunków w składach broni.**

W dalszym ciągu zwrócił uwagę minister spraw wewnętrznych Rzeszy, że wszyscy dowódcy oddziałów szturmowych, którzy nie byli byłymi oficerami zostali usunięci a na ich miejsce zamianowani zostali byli **oficerowie armji, zwłaszcza ci, którzy wstąpili do Reichswehry lub do policji.** Przygotowania hitlerowców miały na celu ułatwienie objęcia władzy przez Hitlera na wypadek jego wyboru na prezydenta Rzeszy, czem na ogół w kołach tych liczono się.

Zeznania delegata pruskiego rządu zrobiły wielkie wrażenie. **AR.**

Pogrzeb ofiary hajdamackiej kuli.

Lwów, 24. 3. (PAT) Dziś w południe z krypty kościoła bernardyńskiego wyprowadzono zwłoki ś. p. komisarza Czechowskiego. Po odprawieniu egzekwji przez ks. biskupa Lisowskiego wyruszył olbrzymi kondukt, który otwierały oddziały wojska, policji i liczne delegacje z wieńcami Za karawanem i najbliższą rodziną postępowali przedstawiciele władz z wojewodą lwowskim na czele, liczne delegacje policji, Straży Granicznej oraz tłum publiczności. Na cmentarzu janowskim wygłosił przemówienie p. wojewoda oraz komendant policji.

Zatarg anglo-irlandzki.

Anglicy uspakajają. — Demonstracja bez znaczenia.

Londyn, 24. 3. W oświadczeniu, złożonem dzisiaj po południu w Izbie gmin w sprawie Irlandji, minister Thomas wypowiedział pod koniec następujące zdanie:

„Porozumienie, zawarte w sposób uczciwy, może ulec zmianie jedynie w drodze porozumienia obu stron“.

Ponadto fakt, iż Thomas unikał w swojem oświadczeniu zbyt kategorycznego sformułowania stanowiska rządu brytyjskiego i nie ujawnił treści odpowiedzi, jaką gabinet brytyjski uchwalił wysłać dziś do Dublina, komentowany jest **jako próba rządu brytyjskiego dojścia do porozumienia z de Valerą w sprawie przysięgi na drodze ugodowej.**

W odpowiedzi na interpelację minister Chamberlain oświadczył, iż **dotychczas Irlandja spłaciła z zobowiązań swych renty gruntowej 13 i pół milj. funtów szterlingów.**

Do ostatecznej amortyzacji pozostaje jeszcze **około 76 milj. funtów szterl.**

Londyn, 24. 3. „Times“, precyzując stanowisko brytyjskie w sporze z Irlandją, **stara się zbagatelizować tę sprawę,** zaznaczając m. in., że nie należy do niej przywiązywać większego znaczenia, niż ona na to zasługuje.

Niema mowy o zastosowaniu przemocy w celu zmuszenia Irlandji do poszanowania zaciągniętych zobowiązań. Niemniej jednak dziennik **zaleca szereg represyj gospodarczych,** jak usuwanie Irlandczyków z urzędów brytyjskich, zabranianie pracy robotnikom irlandzkim i pozbawienie ich zasiłków dla bezrobotnych, podkreślając wszakże konieczność spokojnego, rozważnego i uprzejmego postępowania.

Według doniesień dublińskiego korespondenta „Timesa“ zagadnienie przysięgi, którą obecny parlament już złożył, **może się stać aktualne dopiero za 5 lat.**

Nasuwa to podejrzenia, że de Valera porusza tę sprawę jedynie w tym celu, aby uczynić zadość skrajnym elementom własnej partji.

W strachu o Gdańsk.

Znów fałszywe alarmy prasy niemieckiej.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 25. 3. Nacjonalistyczny organ „Deutsche Zeitung“ pod alarmującym tytułem „Ćwiczenia polskiej marynarki w Gdańsku“ i „Torpedowce polskie w centrum miasta“ podaje, że wczoraj popołudniu **dwa polskie kontrtorpedowce „Podhalanin“ i „Krakowiak“ zawinęły do portu gdańskiego, tym razem przy wybrzeżu w środku miasta niedaleko gazowni.** Po wysadzeniu marynarzy na ląd odbywały się ćwiczenia zarówno na lądzie jak i ćwiczenia artyleryjskie obu torpedowców. Chodziło tu o zademonstrowanie współdziałania sił morskich z operacjami lądowemi.

Organ niemiecki uważa, że **ćwiczenia te są bezprzykładną prowokacją ludności gdańskiej i pozostają w łączności z napastniczymi zamiarami polskimi, których wyrazicielem ma być nowy komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej dr. Pappée.** Dziennik wzywa rząd niemiecki do decydującego działania.

AR.

(ostatnie dwa nazwiska spolszczyły się niedawno).

Mamy więc już wychowanie w szkołach „państwowe"!

O narodzie i katolicyzmie w wychowaniu się nie mówi.

„Rocznik Pedagogiczny" redaguje p. Reichman (Radlińska), „Ruch Pedagogiczny" redaguje p. Rowid (?). Pedagogja polska, opanowana przez tak liczną i wpływową grupę semicką, już wydaje owoce: zrzeszenie nauczycielskie „Zrąb" jest przepojone **„duchem nowoczesnym"** i zyskuje coraz to nowych zwolenników wśród młodego pokolenia, wychowanego właśnie w tym „duchu nowoczesnym".

W Wilnie wizytator szkolny p. Ostrowski wydaje „wolnomyślne" pismo dla młodzieży pt. „Ster" przy współpracy czynnej takiego luminarza jak... p. Hirszberg!

Miesięcznik pt. „Racjonalista" (pismo wolnomyślne) redaguje znowu p. Landau, inny szmatławiec bolszewicki pt. „Wolnomyśliciel" pozostaje pod kierunkiem Dawida Jabłońskiego (dawny redaktor Jan Hempel czyli Josek Grünszpan siedzi w więzieniu za działalność komunistyczną).

Dla szerszych mas, garnących się do oświaty, wychodzi — coś w rodzaju poradnika dla samouków — „Wiedza dla „wszystkich" pod redakcją oczywiście żyda p. Orynga. Poradnik ten obok Dawidowego „Wolnomyśliciela" jest ekspozyturą wojującego bezbożnictwa na Polskę.

Obydwa pisma, a zwłaszcza ostatnie zasilają swemi artykułami tacy „uczeni" żydowscy jak Wejngott, Gumplowicz, Szterling, Kurlandzki, Maliniak itp.

Na katolickim i patrjotycznym obozie spoczywa dzisiaj olbrzymi obowiązek **obrony duszy narodu przed trucielami.** Musimy podwoić i potroić swe wysiłki, aby zakusy trucicieli sparaliżować, a zdrowie moralne narodu zabezpieczyć przed zamachami mściwych semitów.

Weredyk.

—::—

Sprawa brzeska zaciąga się.

Warszawa, 25. 3. (Tel. wł.) Jedna z stołecznych agencyj telegraficznych donosi, że opracowywanie materjału **w procesie brzeskim** potrwa do końca czerwca. **Ogłoszenie motywów wyroku** i doręczenie ich obrońcom dla wniesienia skargi apelacyjnej nastąpić może dopiero z **końcem czerwca.** Szczegółowe motywy wyroku objąć mają blisko sto stron druku.

*

O ile wiadomość cała miałaby prawdziwy podkład, stanęlibyśmy wobec faktu wprost wyjątkowego w sądownictwie. Aż pół roku czekać na powody wyroku — to zaiste kęs czasu nielada. Dobrego wrażenia takie opóźnienie z pewnością nie zrobi.

Posłuchania na Zamku.

Warszawa, 24. 3. (PAT) P. Prezydent Rzplitej przyjął dziś prezesa Banku Gosp. Kraj. generała Góreckiegi, dalej posła Wacława Karwackiego, który przedstawił się w charakterze podsekretarza stanu w Min. Ref. Rol., p. ministra inż. Kühna.

Nowy zatarg zarobkowy w hutnictwie górnośląskim.

Katowice, 25. 3. (PAT) Pertraktacje między związkami zawodowymi i pracodawcami w sprawie obniżenia płac taryfowych w hutnictwie żelaznem zostały przerwane. Propozycję pracodawców o obniżenie płac o 25% przedstawiciele związków zawodowych odrzucili.

Rokowania japońsko-chińskie rozpoczęły się.

Cesarz Pui grozi. — Delegat włoski zachorował na przejedzenie.

Ryga, 24. 3. W rządowych kołach sowieckich w dalszym ciągu panuje **poważne zaniepokojenie z powodu niewyjaśnionej sytuacji politycznej w Mandżurji.**

Szczególne zaniepokojenie wywołała wiadomość, iż rząd mandżurski **przystąpił do formowania specjalnego korpusu celem ochrony kolei wschodnio-chińskiej.**

W kołach sowieckich twierdzą, że korpus ten ma rekrutować się **w przeważającej większości z emigrantów rosyjskich.**

Ryga, 24. 3. Według doniesień sowieckich z Mukdenu, władze republiki mandżurskiej **skazały na karę śmierci generała chińskiego Lu-Sina,** oskarżonego o utrzymywanie stosunków z Kuomintangiem. Wyrok wykonano.

Prezydent Pui wydał odezwę, w której zaznacza, że w razie napadu wojsk chińskich na terytorjum państwa mandżurskiego, **armja mandżurska będzie w stanie odeprzeć napad i obronić granice nowego państwa.**

Rząd nankiński powinien pogodzić się z istnieniem niepodległego państwa mandżurskiego i nie mieszać się do wewnętrznych spraw Mandżurji.

Odezwa prezydenta Pui wywołała **silne wrażenie w kołach politycznych,** gdyż jest pierwszem ostrzeżeniem pod adresem Chin.

Londyn, 24. 3. Z Szanghaju donoszą, że w gmachu konsulatu brytyjskiego **rozpoczęły się dziś rano formalne rokowania rozejmowe pomiędzy delegacją japońską i chińską.**

Paryż, 24. 3. W kablogramie z Dalekiego Wschodu specjalny wysłannik „Le Matin" donosi, że komisja ankietowa Ligi Narodów, która cały tydzień spędziła nie przy biurku nad studjowaniem raportów, **lecz na najrozmaitszych bankietach, znajduje się obecnie u schyłku swoich sił.**

Delegat włoski rozchorował się. Korespondent dziennika obecny był na bankiecie wydanym przez ministra pełnomocnego Japonji na cześć komisji. Przewodniczący komisji ankietowej **lord Lytton zdawał się być zupełnie znużony nadmiarem ceremonji i obiadów.**

Komisja zwiedziła pola walki w Szapei, stwierdzając, że nasuwają one wspomnienia i wizje z casów wielkiej wojny.

Członkowie komisji udają się w sobotę do Nankinu i Pekinu, gdzie będą musieli wziąć również **udział w najrozmaitszych ceremonjach i ucztach, organizowanych przez stronę chińską,** zanim wreszcie dostaną się do Mandżurji, gdzie znajdą się wobec faktu dokonanego.

Członkowie komisji będą tam mogli przeprowadzić jedynie retrospektywną ankietę, bez większego znaczenia politycznego.

Awantury studenckie w Rumunji

Atak na policję i na żydów.

Wiedeń, 24. 3. (PAT) Prasa tutejsza donosi z Bukaresztu: W Jassach doszło wczoraj do poważnych starć między **członkami stowarzyszenia studenckiego „Żelazna gwardja" a policją.** Studenci zaprotestowali przeciw postępowaniu policji w czasie ostatnich demonstracyj studenckich w Bukareszcie.

W czasie starcia z policją, która usiłowała rozproszyć demonstrantów, pewien prokurator, **kilku policjantów i studentów odniosło rany. Odparci przez policję studenci, uzbroiwszy się w pałki, zaatakowali kordon policji, przyczem komisarz i czterech policjantów zostało poranionych.**

Studenci ruszyli następnie **do synagogi, którą zupełnie zdemolowali, poczem powybijali szyby w sklepach żydowskich.** Studentów zaatakowała żandarmerja bagnetami. **Studenci cofnęli się i zabarykadowali w domu akademickim.**

Gdy żandarmerja otworzyła ogień na dom i zamierzała przypuścić szturm, **studenci odpowiedzieli strzałami rewolwerowymi.** Jeden oficer i 5 żandarmów zostało ciężko ranionych. **Liczba studentów rannych nie jest znaczna,** gdyż do rana dom akademicki otoczony był wojskiem. W Jassach panuje z powodu zajść wielkie wzburzenie. Ulicami przechodzą liczne patrole. Uniwersytet jest zamknięty.

Rada ministrów zebrała się na posiedzenie, aby rozważyć sytuację i wydać odpowiednie zarządzenia. Uchodzi za rzecz pewną, że zajścia mają tło polityczne.

—::—

Z za ministerjalnych kulis.

Pomoc dla bezrobotnych przedłużona. Atmosfera już świąteczna. Dekrety w drodze. Min. Ludkiewicz nie czuje się dobrze w nowem siodle.

Warszawa, 25. 3. (tel. wł.) U premjera Prystora odbyło się wczoraj posiedzenie komitetu do walki z bezrobociem. Panowie Klarner i Jurkiewicz poinformowali premjera o dotychczasowych pracach komitetu. Jak wiadomo upływa z dniem 1 kwietnia kadencja komitetu, jednakże prawdopodobnie rząd instytucję tę utrzyma ze względu na spóźnioną zimę. Prawdopodobnie wobec tego zostaną **utrzymane nadal dopłaty pocztowe, telegraficzne i telefoniczne oraz kolejowe na rzecz komitetu, który powinien był być zniesiony z dniem 1 kwietnia.**

Ministrowie zaczynają się już rozjeżdżać na świąteczne wywczasy. Premjer Prystor pozostanie jednak jeszcze w stolicy dopóki nie zostaną ukończone zmiany w ministerstwach, poczem odjedzie do Krynicy. Dekretów na mocy ustawy o pełnomocnictwach spodziewać się należy dopiero po świętach. Na początek ma pójść dekret o reformie administracji.

Obecny minister rolnictwa Ludkiewicz zastrzegł sobie, obejmując ten urząd, nieobsadzenia stanowiska prezesa Banku Rolnego. Bankiem kierować będzie na czas jego urlopu wiceprezes Anusz.

Chmury nad zjazdem aktorów. P. Jastrzębiec na widowni.

Warszawa, 25. 3. (Tel. wł.) Wczoraj rozpoczął się w atmosferze waśni i zatargów zjazd **Związku Artystów Scen Polskich.** Na honorowych marszałków wybrano pp. **Solską i Jaracza.** Przewodniczył Nowakowski. Skomplikowany spór spowodowany został sprawą mandatu **Jastrzębca,** kierownika teatrzyku „Ananas". Jastrzębiec występował jako przedstawiciel bezrobotnych, czemu się sprzeciwiał cały zarząd. Tymczasem zebrani uznali ważność mandatu p. Jastrzębca. Ostatecznie musiał zarząd ustąpić. Krążą pogłoski, że p. Jastrzębiec przygotowuje generalny atak na dotychczasową politykę związku. Chodzi mu widocznie o uzyskanie stanowiska dyrektora organizacji. Dziś dalszy ciąg obrad.

Powiesił się na widok podatkowego komornika.

Warszawa, 25. 3. (Tel. wł.) Z Piortkowa donoszą o smutnem zdarzeniu. Otóż gospodarz wsi Gorzechowo Antoni Michalak **nie mógł się wywiązać z swych należności podatkowych,** wobec czego miała się odbyć egzekucja ruchomości. Michalak na **widok komornika** uciekł do chlewa i tam **odebrał sobie życie przez powieszenie.**

Rosjanin zwyciężył w konkursie szopenowskim.

Warszawa, 24. 3. W sali Filharmonji warszawskiej zakończył się odbywający się od kilku tygodni wśród powszechnego zainteresowania **międzynarodowy konkurs pianistów im. Chopina.**

Po ostatecznej rozgrywce największą ilość punktów uzyskali dwaj pianiści: emigrant rosyjski z Paryża Arnold Uniński i niewidomy Węgier z Budapesztu Imre Ungar. Los przyznał **I nagrodę p. Prezydenta Rzeczypospolitej w sumie 5 000 zł Unińskiemu.** Nagrodę Ministerstwa W. R. i O. P. uzyskał **Ungar.** Trzecie miejsce zajął przedstawiciel Polski **Bolesław Kon,** który prócz nagrody m. Warszawy otrzymał stypendjum „Polskiego Radja".

Dalsze wyniki konkursu i szersze omówienie podamy **w jutrzejszym numerze.**

Kronika telegraficzna.

Przy wyborach komunalnych na Śląsku czeskim Polacy odnieśli zwycięstwo w Trzyńcu, Nydku i Nawsiu koło Jabłońkowa.

*

W Kłajpedzie policja litewska aresztowała dwóch posłów rozwiązanego sejmiku oraz kilku radnych miejskich z Kłajpedy. Przewodniczący partji rolnej Conrad skazany został przez komendanturę wojskową na 2-tygodniowy areszt za przemówienie, wygłoszone przeciw dyrektorjatowi Stimajtisa.

*

Dwa samoloty francuskie zderzyły się w pełnym locie w okolicach Strasburga. 4 osoby poniosły śmierć.

Echa głośnych rozruchów w Zawodziu.

Katowice, 25. 3. (PAT) Onegdaj zakończył się drugi proces sądowy przeciw sprawcom rozruchów, jakie miały miejsce w Zawodziu 17-go czerwca ub. r. Na ławie oskarżonych zasiadło 31 osób. Sąd po przesłuchaniu kilkunastu świadków wydał wyrok, skazujący 9 oskarżonych na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 1 wzgl. 2 lata, jednego oskarżonego na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem kary na 1 rok, resztę sąd uwolnił od winy i kary.

Sowiecka flota powietrzna w ruchu.

Wilno, 24. 3. (PAT) Z pogranicza donoszą, że w okolicach Borysowa na terenie Rosji sowieckiej rozpoczęły się **wielkie manewry sowieckiej floty powietrznej** przy udziale artylerji zenitowej i aut pancernych.

Z Wileńszczyzny.

Wilki dają się we znaki. — Obrócona w zgliszcza synagoga. — Przemytnicy mają na święta dużo pracy.

Wilno, 24. 3. (PAT). Wobec przeciągającej się zimy na terenie Wileńszczyzny w dalszym ciągu grasują **wielkie stada wilków,** które napadają na osady i porywają żywy inwentarz. W ubiegły poniedziałek w czasie obławy zabito kilka wilków. Druga wielka obława z nagonką przy udziale KOP. i władz administracyjnych właśnie odbywa się.

Wilno, 24. 3. (PAT). W dniu wczorajszym nadeszła wiadomość o **wielkim pożarze,** jaki nawiedził miasteczko **Zołudek.** Pożar wybuch **w lokalu synagogi, która spłonęła doszczętnie.** W ogniu spłonęły tory i inne sprzęty rytualne. Spaliło się również kilka sąsiednich budynków. Dochodzenie policyjne ustaliło, iż pożar powstał od pozostawiania w synagodze świecy.

Wilno, 24. 3. (PAT). Wobec wzmożonego przed świętami **ruchu przemytniczego** na pograniczu polsko-łotewskiem patrole KOP. codziennie przytrzymują przemytników i staczają z nimi **ostre potyczki.** Onegdaj patrol KOP. zauważył kilku przemytników, którzy na wezwanie do zatrzymania rzucili się do ucieczki, porzucając worki z rodzynkami i tytoniem. Gdy uciekający mimo trzykrotnego wezwania nie zatrzymali się **patrol użył broni.** W wyniku strzałów odniósł ciężkie rany jeden z przemytników, który przewieziony do szpitala zmarł. Kilku innych zatrzymano.

Dziecko, którem zajmuje się cały świat

Historja porwania synka Lindbergha w 500 słowach.

1 marca: Dziecko Lindbergha zginęło. Okno do pokoju dziecinnego było otwarte. W pustem łóżeczku leżał list, w którym **rabusie żądali 50.000 dolarów okupu.**

2 marca: Cała ludność Stanów Zjednoczonych jest poruszona. Policja w stanach New York, New Jersey i Pensylwanja jest zmobilizowana. Dom Lindbergha jest oblężony przez dziennikarzy.

3 marca: Płk. Lindbergh ogłasza żądania bandytów, chociaż **grozi mu śmierć za zdradę ich tajemnic.** Całe Stany przeszukiwane są przez samoloty.

4 marca: Pani Lindbergh, która wskutek nieszczęścia doznała wstrząsu nerwowego, wydaje orędzie publiczne i **obiecuje bandytom umiarkowany okup.** Wszyscy obcy, a specjalnie wszyscy dziennikarze proszeni są o opuszczenie domu Lindbergha, **aby ułatwić skomunikowanie się z bandytami.**

5 marca: Policja aresztuje H. Johnsona, przyjaciela szkockiej guwernantki dziecka. Policja przesłuchuje go przez 24 godziny.

6 marca: Przerażenie i rozpacz całego społeczeństwa wzrasta z dnia na dzień. Rozpoczynają się **pertraktacje z podziemnym światem przestępców.** Lindbergh błaga o pomoc dwóch najwybitniejszych bandytów Ameryki, Spitale'a i Blitza. Policja obiecuje w nagrodę za odszukanie dziecka skreślić ich nazwiska z albumu przestępców.

7 marca: Wszystkie poszukiwania zawodzą. Ukazują się sprzeczne wiadomości o zdrowiu dziecka. Pułkownik Lindbergh ogłasza ponownie, iż gotów jest zapłacić wszelki okup. Policja dostaje list z Mansfield, który zawiera **żądanie okupu 500.000 dolarów** i kończy się słowami: „Synek Lindbergha właśnie krzyczy“.

8 marca: Policja usuwa się z domu Lindbergha. W całych Stanach powstaje prawdziwa panika i **powszechna obawa przed porywaniem ludzi.** Cały naród modli się o zdrowie jednego dziecka.

9 marca: Lindbergh wznawia pertraktacje ze światem bandytów. Policja oświadcza po raz pierwszy: robimy postępy.

10 marca: Morris Rosner, znany detektyw prywatny, zaproszony jest do domu Lindbergha i otrzymuje pełnomocnictwa.

11 marca: Johnson wypuszczony na wolność. Jest niewinny i nie ma nic wspólnego z porwaniem dziecka, ale ma być odstawiony do Skandynawji, ponieważ okazuje się, iż przyjechał do Ameryki bez pozwolenia wjazdu. Na podstawie denuncjacji pewnej starej kobiety **zostaje zaaresztowany inny człowiek niewinny,** niejaki Anthony Mezlo. Owa stara kobieta twierdzi, że słyszała przed 10 miesiącami, jak mówił o małym Lindberghu.

12 marca: Al Capone ofiarowuje swoje usługi. Rozpoczynają się pertraktacje, tyczące się zwolnienia go z więzienia. **15.000 widzów meczu bokserskiego przed rozpoczęciem walki pada na kolana i modli się** wspólnie o odzyskanie dziecka Lindbergha. Inicjatorem tej modlitwy jest manager meczu Joe Humphries, ten sam, który w swoim czasie organizował wspólne publiczne modły na intencję powodzenia pierwszego transatlantyckiego lotu Lindbergha.

13 marca: Al Capone okazuje się jedynym człowiekiem w Stanach Zjednoczonych, który może odzyskać utracone dziecko. Jedyną nadzieją całego narodu staje się od tej chwili nie prawo, ale **zaufanie w miłosierdzie przestępców,** których przywódcy zapewniają opinję o swojem oburzeniu z powodu porwania niewinnego dziecka wielkiego ojca.

Dalsze dni w marcu: W Ameryce bez zmian...

Udusił się banknotami.

Niezwykłe samobójstwo w Lyonie.

Właściciel kawiarni Coiffier z Lyonu zdradzał od pewnego czasu objawy chwilowego obłąkania. Doszedłszy w tym stanie duchowym do przekonania, że żyć nie warto, usiłował popełnić samobójstwo przez użycie weronalu. Lekarzom udało się go uratować. Zwolniony ze szpitala, zasiadł Coiffier do oryginalnego „obiadu“. Zgromadził mianowicie na stole wszystkie swoje oszczędności w banknotach i jadł je tak długo, rozpoczynając od 1000 frankówek, a kończąc na 20 frankówkach, aż się udusił. Zaalarmowana natychmiast pomoc lekarska przyszła zapóźno.

Paryż pozbawiony widowisk.

Teatry i kina ogłosiły lokaut. — Protest przeciw wygórowanym podatkom.

Paryż, 24 3. Strajk podatkowy teatrów paryskich zatacza coraz szersze rozmiary. Do teatrów, które grożą zamknięciem w dniu 28 bm., przyłączyły się kina, dancingi, music-halle i inne lokale rozrywkowe.

Zarządy tych lokalów wysłały do ministra Flandina delegację, która w ich imieniu domagała się **obniżenia podatku teatralnego i zmniejszenia opłat na rzecz biednych.** Minister obiecał poprzeć akcję, zmierzającą do obniżenia podatku widowiskowego dla lokalów pierwszej kategorji **o 5%, drugiej kategorji o 2 i pół proc.**

*

Ogłoszony przez związek dyrektorów teatrów lokaut w teatrach paryskich **stał się hasłem dla innych przedsiębiorstw rozrywkowych.** Do akcji przyłączyły się obecnie kinematografy, music-halle, cyrki, kabarety i dancingi.

Do ministra finansów Flandina udała się delegacja, złożona z dwu dyrektorów teatrów i jednego przedstawiciela music-hallów, która domagała się **obniżenia opłat na rzecz biednych.** Minister Flandin obiecał delegacji, że poczyni starania o zniżenie podatku widowiskowego dla pierwszej kategorji przedsiębiorstw z 5 do 2,5%, a dla drugiej z 2,5 na 2%. Co do zniesienia opłat dla biednych, minister oświadczył, iż nie wchodzi to w zakres jego kompetencji.

Na wiecu dyrektorów kinoteatrów postanowiono jednogłośnie **od 29 marca zawiesić wszystkie przedstawienia kinematograficzne.** Dyrekcje poszczególnych kin wystosowały do personelu listy z wymówieniem. Utworzono specjalną komisję lokautową, która ma czuwać nad przebiegiem akcji na prowincji.

Z Heluanu.



Egipskie pisanki z jaj krokodylich na stole Dostojnego Gościa.

Mieczysław Jarosławski. 19)

Miss i Murzyn

POWIEŚĆ EGZOTYCZNA.

(Ciąg dalszy.)

Słońce już dawno zniknęło za górami. Obóz derwiszów uspokajał się powoli, aż wreszcie cisza zaległa w nim zupełna, a Jim ciągle jeszcze zdawał się jeść swoje konserwy i unosić się dziwnie śmiałą myślą ponad leżącą u stóp jego doliną. Koń spokojnie gryzł soczyste zielsko, a ptaki nocne już rozpoczęły lot swój tajemniczy, pokrzykując od czasu do czasu z podziwu nad głową trzymającego w dłoni puszkę konserw, zabłąkanego w tym zakątku czarnego człowieka.

Aż naraz ciemnię nocy przeszyło wycie szakala.

Jim podniósł głowę. Wycie powtórzyło się raz i drugi, coraz przeciąglej, coraz boleśniej. Przez chwilę panowała cisza i szakal znów zawył, teraz już znacznie bliżej. Jim przyczaił się i słuchał. Zwierzę, przystając, podsuwało się coraz wyraźniej w kierunku obozu, gdzie porzucone i dzisiaj kości baranie nęciły jego powonienie. I oto teraz człowiek jął pełzem posuwać się za zwierzęciem. Kiedy on stawał, nasłuchując, nasłuchiwał i człowiek, kiedy on uspokojony zbliżał się do obozu, zbliżał się i człowiek. Kości oraz wnętrzności barana leżały porzucone tuż nad wodą, gdzie dokonano rytualnego rzezania. Noc była dziś jaśniejsza, gwiazdy pełgały na ciemnogranatowym firmamencie, a po ziemi czaiły się welony mgieł, niżąc się na krze ostre i wyolbrzymiając skały. To szarpały się w strzępy, to zszywały się znów w tajemnicze ruchome płachty i przecierały się naraz, dziurawione niespodziewanym podmuchem wiatru.

Szakal wyłaniał się z kłębiastych oparów, to znów w nie wsiąkał, a za nim śladem nieustępliwie szedł człowiek opanowany ukrytą głęboko myślą, człowiek dziki, dziecko południowej Afryki, które między zwierzętami kształciło swój zmysł, umysł i mięśnie. W oddali odzywali się inni przybysze nocni. Śladem pierwszego szły następne szakale.

Zgłodniały zwierz rzucił się do kości, zgrzytnęły kły i krwią jeszcze nasiąknięte chrupkie kręgi baraniego grzbietu roztarły na soczystą miazgę, a potem krwawy już pysk szarpać jął trzewia...



I wtedy... Murzyn całem ciałem spadł na ucztujące zwierzę, w okamgnieniu narzucił mu kurtę swoją na łeb, przydusił i już powrósłem splecionem z włóknistej rośliny krępował powalonej bestji przednie nogi, potem pysk namordnikiem ścisnął, podniósł trzewia barania, zebrał kości i odniósł wszystko razem na stronę. Wykonał to Jim wszystko z nadzwyczajną sprawnością i pewnością siebie.. Ale teraz, teraz... znów serce zaczęło w nim kołatać, bo znów miał przemówić do białej pani. Przyległ na ziemi, aby się uspokoić, spojrzał na gwiazdy — pełgały hen tam wysoko, jakby tysiące oczu mrugały doń porozumiewawczo i przyjaźnie. Poczołgał się więc naprzód do obozu.

Dziś wartowników nie było. Znurzone nocnem czuwaniem i całodzienną podróżą spały dzieci pustyni, śniąc o namiotach swoich, saklach*) przytulonych gdzieś do skał gromadnie i czarnobrewych smagłych żonach, które próżno nieraz czekały na powrót swych mężów z pustyni; bo pustynia jak ocean porwie i we wnętrznościach swoich bezgłośnie pochowa.

Jim zamapiętał miejsce, w którem urządzono legowisko dla miss Daisy. Ku legowisku temu jął się podsuwać ostrożnie. Spała. Widział jak pod pledem równomiernie kołysała się jej pierś stożkowata, jak rozrzucone ciemne loki w mgławej poświecie nocy figlarnie otoczyły jej twarz. Jim nie rozwarzał zbyt długo. Jednym rzutem nakrył dziewczęcą głowę kapturem burnusu, przytłumił nagle zrywający się głos i porwał w noc głuchą. Nie zatrzymywał się, nie oglądał się, nie nasłuchiwał, czy nie obudził kogo, lecz pędził do swej kryjówki z drogocenną zdobyczą.

Kiedy już dość znajdowali się daleko, by głos odróżnić, murzyn złożył miss Daisy na ziemi, a odchyliwszy kaptur burnusa, szybko urywanym głosem jął powtarzać:

— Jim.. Jim... Jim!...

— Jim?! Czegoś mnie tak nastraszył? — usiadła Daisy. — Porwałeś mnie jak dziki, a spałam tak smacznie...

— Mister Alcock... — wysunął pospiesznie przed swoją zalęknioną osobowość imię swego pana.

— Gdzie mister Alcock? — rozglądała się miss Daisy.

— Tam — wskazał na wschód — w Kalkucie...

— Zwarjowałeś chyba, Jim?! Cóż ty robisz tu sam? — dziwny dreszcz musnął jej naskórek, powiodła ręką po ramieniu, jęknęła nawpół boleśnie, nawpół kapryśnie:

— Takieś mi okropnie zgniótł ramię.

Jakby mu nóż wetknęła w serce.

— Pewnie będę miała brzydkie siniaki...

I jakby ten nóż znów ktoś obrócił raz i drugi

— Miss Daisy — jęknął tylko, a dźwięk ten usłyszany otwierał mu niebo.

— No, gadaj, czego chcesz? Czegoś mnie porwał?

— Mam plan ucieczki..

— Piechotą?

— Nie, konno...

— A skąd masz konia?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Chata.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

Z Teatru „PRO ARTE“.

Dowiadujemy się, że w teatrze „Pro Arte“ wre intensywna praca. Przygotowuje się mianowicie głośną sztukę Zapolskiej p. t. **„Moralność pani Dulskiej“.** Data premjery nie została jeszcze ustalona, w każdym razie nastąpi to w najbliższych dniach Prawdziwą sensację dla Gdyni stanowić będzie skład zespołu.

Kino „Morskie Oko“.

W sobotę i w niedzielę egzotyczny film **„Faworyta Maharadży“.** Nadprogram: **„Nieposkromiony“.** Sceny z życia na prerjach Zachodu.

W poniedziałek 27 bm. i dni następnych premjera dawno oczekiwanego największego przeboju dźwiękowego produkcji europejskiej p. t. **„Kongres tańczy“.**

Hitlerowcy bujają dalej w Gdańsku bezkarnie.

We wsi Schoenfeld, pow. Gdańskie Niziny, banda hitlerowców, w liczbie 200 opryszków, powracających z polowych ćwiczeń wojskowych, wyekwipowana w łopatki do kopania rowów strzeleckich, napadłą na trzech powracających z pracy robotników, znęcając się nad nimi niemiłosiernie. Dwom z napadniętych robotników udało się wyrwać z rąk opryszków i uratować się ucieczką, natomiast trzeciego tak łopatkami zmasakrowali, że w stanie ciężkim odwieziono go później do szpitala.

Sprawcy, ma się rozumieć, — jak zawsze w takich wypadkach —, uszli bezkarnie, gdyż policja gdańska na wszelkie łotrostwa hitlerowców jest **głucha i ślepa.**

Nie mają pilnie szych potrzeb.

Liga Morska i Kolonjalna jest widocznie w bardzo korzystnem położeniu, skoro nie ma innych trosk. ani ważniejszych zadań przed sobą, jak stawianie pomników.

Głodni bezrobotni będą się mogli **sycić widokiem** nowego pomnika w Jastarni.

Gdynia otrzymała od państwa grunta w Chylonii.

Została zawarta przez Komisarza Rządu umowa ze Skarbem Państwa, na podstawie której w myśl rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 marca 1930 r. otrzymała gmina m. Gdyni na wyłączną własność grunty państwowe (część obszarów nadleśnictwa państw. Chylonja) o powierzchni 59 ha 79 a 27 m².

Przekazane miastu grunty stanowią **wartość 3 miljonów złotych.**

W celu jaknajszybszego zabudowania tych terenów Komisarjat Rządu w Gdyni przygotowuje w energicznem tempie **prace parcelacyjne.**

Nieoficjalnie dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że w najkrótszym czasie odstąpiona zostanie gminie m. Gdyni część gruntów państwowych majątków **Redłowa i Witomina,** których cały obszar wynosi ca 386 ha.

„Kościuszko“ wraca z Ameryki

Statek „Kościuszko“ wyjechał z Nowego Jorku 21-go marca, wioząc na pokładzie: 148 pasażerów, 1308 worki poczty i 933 ton towarów.

W dniu 23-go marca statek zawinął do Halifaxu celem zabrania dalszych pasażerów i ładunku.

Przybycie statku do Gdyni spodziewane jest w dniu 2-go kwietnia br.

Sytuacja gospodarcza w odzwierciedleniu ruchu pocztowego.

Jednem z dość niezawodnych wskaźników dla sytuacji gospodarczej kraju, jest niewątpliwie statystyka ruchu pocztowo-telegraficznego, dlatego też za nasz obowiązek uważamy statystyką tą stałe się interesować, zwłaszcza w tak czułym ośrodku życia gospodarczego, jakim jest niewątpliwie Gdynia.

Podajemy więc poniżej statystykę tą za miesiąc **luty** 1932 r.

Wyszczególnienie		w lutym	w styczniu	różnica
Przesyłki listowe	nadano	496,872	392,419	+ 104 453
	otrzym.	306,887	332,404	— 25 517
przesyłki polecone	nadano	14,799	13,362	+ 1,437
	otrzym.	13,641	12.778	+ 863
paczki bez pod. wartości	nadano	1,769	1,731	+ 38
	otrzym.	3,607	3,534	+ 73
listy wartościowe	nadano	125	109	+ 16
	otrzym.	79	120	— 41
paczki z pod. wartości	nadano	178	253	— 75
	otrzym.	896	892	+ 4
przesyłki za pobraniem	nadano	368	378	— 10
	otrzym.	1,416	1,441	— 25
zlecenia pocztowe	nadano	94	118	— 24
	otrzym.	489	473	+ 16
przekazy poczt. i telefoniczne	nadano	kwota 638,138	642,235	— 4.103
		7,880	7,154	+ 726
	otrzym.	kwota 420.059	374,941	+ 45,118
		3,295	3,118	+ 178
wpłaty i wypłaty P.K.O	nadano	kwota 2.930208	kwota 2.498518	+ 431,690
		8,891	8277	— 614
	otrzym.	kwota 243,398	kwota 239.762	+ 3,636
		2,694	2 356	+ 338
Czasopisma	nadano	5,178	5,772	— 694
	otrzym.	68,294	65,686	+ 2,608
telegramy	nadano	3,424	3.576	— 152
	przyj.	2.679	2,789	— 110
rozmowy tel. miejscowe	nadano	466,614	427,435	+ 39,179
	przyj.	—	—	—
rozmowy tel. zamiejsc.	nadano	18 274	18,673	— 399
	przyj.	15,937	15,137	800

Ruch statków.

s. s. „Katowice“ odpłynął 20 bm. z ładunkiem koksu do Kopenhagi.

s. s. „Kraków“ w Gdyni od dnia 22 bm. czeka na szyny do Amsterdamu.

s. s. „Poznań“ w Gdańsku czeka na węgiel do Norrköping.

s. s. „Toruń“ odpłynął 22 bm. z Gdyni z ładunkiem węgla do Slite.

s. s. „Wilno“ ładuje węgiel do Bandholm.

s. s. „Warta“ przybył z ładunkiem węgla do Aarhus i wyładowuje.

s. s. „Niemen“ na Morzu Śródziemnem (odpłynął z Gdyni 15 lutego).

s. s. „Wisła“ minął 21 bm. kanał kiloński.

s. s. „Śląsk“ wrócił 22 bm. z Hangö do Gdyni.

s. s. „Cieszyn“ wrócił 21 bm. z Rotterdamu do Gdyni.

s. s. „Chorzów“ przybył do Nantes.

s. s. „Tczew“ odpłynął do Rotterdamu, i minął kanał kiloński.

s. s. „Poseidon“ wstrzymany z powodu trudnych warunków lodowych w zatoce fińskiej.

Odezwa

Towarzystwa budowy bazyliki morskiej w Gdyni.

Do patrjotycznego i katolickiego społeczeństwa pomorskiego.

Na samym **szczycie Kamiennej Góry** w Gdyni, królując niejako nad polskiem morzem, portem i miastem, stanąć ma wspaniała **Bazylika Morska,** świątynia-pomnik, który będzie wyrazem naszej **wdzięczności dla Opatrzności Bożej za odzyskaną niepodległość** i połączenie z macierzą morza polskiego, a zarazem widomym znakiem polskiej tężyzny i niezachwianej woli bronienia do ostateczności tego skrawka polskiego morza. Dla budującego się w zawrotnem tempie miasta świątynia taka jest tembardziej potrzebna, bo Gdynia jako jedyny port polski stała się temsamem morską stolicą Rzeczypospolitej. Inicjatywa budowania Bazyliki Morskiej odbiła się już szerokiem echem aż hen ku Tatrom, ku Wilnu i ziemi śląskiej, wszędzie znajdując życzliwe przyjęcie. Sama **ludność pomorska** nie zdobędzie się na fundusze potrzebne na budowę wspaniałej świątyni, Zarząd Towarzystwa zwraca się przeto do polsko-katolickiego społeczeństwa **całej Polski.** Nim to nastąpi, musi jednak Gdynia, a z nią całe Pomorze pokazać Polsce, że jej na budowie Bazyliki Morskiej zależy, musi sama wzniecić w sobie gorący zapał dla zbożnego dzieła, musi w dźwiganiu murów świątyni przodować.

Dlatego zwracamy się **do pomorskiego społeczeństwa** z gorącym apelem, aby do budowy Bazyliki złożyło **pierwsze cegiełki.**

Grunt pod budowę wspaniałomyślnie podarowany przez Pierwsze Polskie Tow. Kąpieli Morskich już jest — teraz idzie o to, aby ruszyć z miejsca. Widzimy piętrzące się przed wielkiem naszem zadaniem trudności, ale mamy w Bogu i Matce Najświętszej ufność, że nam pomogą. Wierzymy, że społeczeństwo odpowie na nasz apel gremjalnie, dając temsamem dowód swego przywiązania do sprawy narodowej i do wiary. Składajcie, ile kto może, na pomnożenie chwały Bożej i wzmocnienie polskości na północnym szańcu Polski.

W myśl statutu Tow. Budowy Kościoła w parafji rz. kat. Bazyliki Morskiej w Gdyni członkiem może być każdy Polak, i to:

zwyczajnym za opłatą składki 50 gr miesięcznie,

honorowym za wniesieniem 1.000 zł w czterech latach,

fundatorem za wniesieniem 10.000 zł w sześciu latach.

Każdy pierwszy piątek miesiąca odprawiają się za członków żywych i umarłych msze święte.

Towarzystwo podlega jurysdykcji i nadzorowi Biskupa Chełmińskiego.

Składki na Bazylikę Morską przyjmuje: Bank Gospodarstwa Krajowego w Gdyni, ul. 10-go Lutego, albo przekazem na P. K. O. Warszawa 170 158 (Bk. Gosp. Kraj.) — na konto Bazyliki Morskiej.

ZARZĄD:

Ks. prob. Turzyński, prezes.
Pułk. Pietruszewicz, wiceprezes.
Grabowski, dyr. B-ku Gosp. Kraj., skarbnik.
Andrzej Wachowiak, sekretarz.
Jęczkowiak, zastępca sekretarza.
Ławnicy: **Berger,** dyr. B-ku Gosp. Krajow., **Jasiński,** dyr. Am. Scantic Line, **Korzoń,** prez. Izby P. H., **Łaba,** adw., **Łęgowski,** inż.

Za redakcję tego działu odpowiedzialny: **Mieczysław Mistat,** Gdynia, Świętojańska 1232.

Pan Marszałek w Egipcie.



— Mumja... Gdyby to i moi urzędnicy mogli tyle lat wytrzymać bez jedzenia!

Trąd w Wilnie.

W Wilnie zanotowano wypadek straszliwej choroby trądu syberyjskiego, polegającej na tem, że całe ciało gnije i odpada. Chorobie tej uległ handlarz skór Szulkin. Ponieważ lekarze wileńscy nie mogli Szulkinowi pomóc, przewieziono go w zaplombowanym wagonie do Warszawy.

W składzie skór znaleziono skórę, sprowadzoną z Syberji, która posiada zarazki tej choroby i od której Szulkin się zaraził.

Likwidacja „latającej“ jaskini gry.

Warszawskie władze bezpieczeństwa **zlikwidowały nową jaskinię hazardu i demoralizacji,** aresztując czterech organizatorów luksusowej „ruletki“ i 26 graczy.

W związku z energiczną akcją władz śledczych, amatorzy i organizatorzy hazardu zdwoili czujność. Nowa metoda szulerów polegała na tem, że **do ostatniej chwili żaden z graczy nie wiedział gdzie gra będzie się odbywała.** Lokale gry zmieniano co dwa dni.

W umówionym dniu gracze zbierali się w której się cukierni i stamtąd jeden z organizatorów zabierał ich do lokalu taksówkami.

Mimo tego urząd śledczy wpadł **na trop świetnie zorganizowanej ruletty.** Krytyczny dzień przypadł w 5-pokojowym lokalu przemysłowca Romualda Kwiatkowskiego w domu nr. 74 przy ul. Marszałkowskiej. Gdy policja i wywiadowcy zażądali otworzenia drzwi — odmówiono — **policja musiała użyć siły.**

Przy zielonym stole, przy ruletce ogromnych rozmiarów **zastano 26 graczy o wybitnych i znanych w stolicy nazwiskach.** Graczów, organizatorów i „ruletkę“ ze sztonami przewieziono samochodami do urzędu śledczego.

Potworny morderca spalił zwłoki brata,

z którego żoną utrzymywał stosunki miłosne.

Potworna zbrodnia rozpatrywana była przed sądem przysięgłych w małej miejscowości francuskiej Montbrison. W sali sądowej w której panował nieopisany tłok, leżały na stole przewodniczącego krwawe dokumenty zbrodni: żelazny młotek i niewielki worek płócienny, w którym zebrano

popioły i kości ze spalonego ciała.

Widownią zbrodni była wieś francuska Maclas. W jednym z domów tej wsi żył rolnik Martin z swoją żoną i bratem, Maurycym Martinem. Martin, ojciec kilkorga dzieci, był nałogowym pijakiem. Od dłuższego czasu panowały między nim a żoną mocno naprężone stosunki, które w ostatnich tygodniach zamieniły się w prawdziwe piekło, gdy Martin dowiedział się, że

żona jego utrzymuje stosunki miłosne z jego bratem.

Pewnego dnia Martin znikł bez śladu. Żona i brat jego wytłumaczyli zniknięcie Martina nagłym jego wyjazdem. Gdy jednak żona Martina zaczęła czynić zbyt skwapliwie starania o rozwód z nieobecnym mężem, sprawą tą zajęła się policja i odkryła straszliwą zbrodnię. Okazało się, że Maurycy Martin

zabił swego brata z namowy i przy pomocy swojej bratowej.

Maurycy Martin ogłuszył swego brata młotem, a potem dobił go nożem. Potem razem z bratową spalili zwłoki w piecu.

Maurycy Martin i jego bratowa stanęli teraz przed sądem. Oboje przyznali się do winy. Martin twierdził, że zabił brata, ponieważ nie mógł patrzeć, jak

znęca się nad swoją żoną i nad dziećmi.

Oboje, morderca i jego wspólniczka, nie okazali w czasie rozprawy żadnej skruchy ani żalu. Odpowiadali obojętnie, bez żadnego wzruszenia. Dawno już nie sądzono we Francji tak ohydnej zbrodni i tak cynicznych zbrodniarzy. Sąd skazał oboje na karę śmierci.

Smutne stulecie strasznej zarazy.

Cholera dziesiątkowała ludzkość.

Paryż, w marcu.

Cholera, straszna ta choroba grasowała z niebywałą dotąd srogością w Europie w roku 1832. Z głębi Indyj rozszerzyła się na Azję, dalej poprzez Kaukaz przeszła do Rosji, Polski, Węgier i Austrji. Wypadki cholery zanotowano w Berlinie, dnia 12 lutego w Londynie, a wreszcie w końcu marca trwoga ogarnęła mieszkańców Francji na wieść, że i w Awinjonie, Lisieux i Paryżu mnożą się wypadki śmierci na cholerę.

Dzienniki ówczesne ogłaszają, że epidemja szerzyła się z zastraszającą szybkością. Wypadki śmierci mnożyły się niebywale. Oto 9 kwietnia zanotowano 860 zgonów, 11-go — 1700, 19-go — 2000 wypadków śmierci.

Miasto sprawiało wrażenie trupiarni.

Po ulicach Paryża nieustannie toczyły się wozy żałobne. Wkrótce już nie wystarczały. Do przewożenia zwłok poczęto używać omnibusów, taczek, wózków i wozów. W niektórych wehikułach stos trumien sięgał wysokości pierwszego piętra.

Gdy straszna ta inwazja ogarniać poczęła coraz szersze połacie miasta, zaprzestano składania ciał do trumien, a trupy wręczano wprost wysłannikom miejskim. Doszło do tego, iż wysłannicy dzień cały krążyli po mieście i dzień w dzień chodzili od domu do domu, pytając o trupy. Kiedy i ta służba okazała się niewystarczającą, najbliżsi zmarłego własnemi rękoma kładli nieboszczyka na nosze i wynosili na cmentarz. Spotykano szeregi takich pochodów, za którymi unosiła się woń środków dezynfekcyjnych. Smutnych obrządków przenoszenia i masowego grzebania zmarłych dokonywano i w ciągu nocy przy świetle pochodni. Ze stopni kościołów na drogach, gdzie zwykle przeciągały karawany, księża rozdzielali błogosławieństwa. Początkowo mieszkańców miasta ogarnęła panika, z czasem jednak nastąpiło zobojętnienie, choć szerzyło się przygnębienie, ludzie zbierali się, biadali i nawzajem powiększali swe obawy.

Przygnębienie ogarnęło wszystkich.

Co najwięcej napełniało strachem mieszkańców, to liczne, niespodziane wybuchy epidemji. Cholera bowiem pojawiała się wśród osób, siedzących nieraz w gronie rodzinnem, przy pracy lub zebranych w czasie rozrywki. Człowiek, który nie odczuwał żadnej dolegliwości, nagle upadał, i wijąc się wśród strasznych boleści, umierał.

Zazwyczaj początek choroby ujawniał się gwałtownemi bólami żołądka i wnętrzności. Twarz i widoczne części ciała przybierały barwę zieloną, chory przybierał wygląd ponury i w ciągu dnia zmieniał się okropnie, sprawiając wrażenie szkieletu. Wyraz twarzy tych nieszczęśliwców był tak przerażający, iż sam widok ich sprawiał cierpienie. Dzienniki podawały nietylko statystyki zgonów, lecz i recepty różne, na zapobieganie cholerze. Jedni radzili: używajcie oleju, zmieszanego z pieprzem, cynamonem i winem, drudzy: tylko uryna może pomóc, gdyż płyny słone odznaczają się skutecznością itd. itd. Tymczasem epidemja grasowała w dalszym ciągu, obejmując coraz większy teren spustoszenia.

Zdrowi ofiarami zarażenia.

Wszędzie dopatrywano się zarazków cholery. Pewnego dnia u wejścia magazynu spożywczego stanął chłopczyk, który niepewnym chodem zwrócił na siebie uwagę przechodniów.

— Czy jesteś chory? — zapytała go pewna kobieta. W tej chwili wyszedł kupiec:

— Co, chory? — Naokoło chłopca zbiera się w oka mgnieniu grupa ludzi i na słowa „chory“ poczynają bić go, a nawet znaleźli się tacy, którzy wywlekli dziecko za miasto i wrzucili je do wody.

Specjalna komisja lekarska, z udziałem chemików badała cukierki, wino, wodę, mleko i tytoń, szukając w nich... zarazków.

Zczasem przyzwyczajono się i do życia wśród nieustannej obawy.

Znakomity pisarz francuski, Chateaubriand, w opisach swych podaje, że pijacy, zebrani przed jedną z restauracyj, pili „na zdrowie zarazy“, a chłopcy bawili się w... „cholerę“.

Życie publiczne w owym okresie postrachu nie zmieniło się i płynęło zwykłym trybem.

Moc przyzwyczajenia.

Ludzie bowiem zczasem przyzwyczajają się do wszystkiego, a więc i do cholery...

W lecie epidemja doszła do szczytu, a dopiero w drugiej połowie września, zanotowano pewne zmniejszenie się wypadków śmierci. 30-go września stwierdzono koniec zarazy. W ciągu sześciu miesięcy w samym Paryżu zmarło na cholerę 18.406 osób, według statystyki urzędowej. Pewnem jednak jest, że w ogólnem zamieszaniu wielką liczbę deklaracyj zaniedbano złożyć.

Jak bowiem twierdzą ówcześni kronikarze, niewierni spadkobiercy, niewierni małżonkowie i zacięci nieprzyjaciele korzystali z grasującej cholery i grzebali niewygodne im osoby bez kontroli władz.

Miss Holandja.



Holandja nie brała dotychczas udziału w międzynarodowych konkursach piękności kobiet. Stało się to na życzenie królowej holenderskiej Wilhelminy, która była zdecydowaną przeciwniczką tego rodzaju pseudoartystycznych ekstrawagancyj. Ale ząb czasu obala i najbardziej zakorzenione uprzedzenia. Tak też stało się i w Holandji. Królowa ustąpiła gorącemu życzeniu swych poddanych, a właściwie poddanek i oto świat został uszczęśliwiony miss Holandją 1932.

Tą królową piękności została panna Lydja Angelica van der Golden, córka urzędnika kolejowego, osiemnastoletnie dziewczę o anielskiej podobno buzi i dziko rozwichrzonej czuprynce, popielatego jak młoda myszka koloru. Drugim jej wabikiem mają być pyszne piwne oczy, w półotoku wysoko zakrojonych czarnych brwi.

Wybór panny Lydji był jednogłośnym, bo ona i bez aktu elekcyjnego uchodziła w Amsterdamie za bezkonkurencyjną piękność. No, ale zawsze lepiej, że ma teraz patent w rączce — a także i wielkie szanse na awans do godności miss Europy.

9-letni chłopiec zastrzelił brata.

W Ostrowcu koło Radomia u Wiktora Śniadowskiego wydarzył się tragiczny wypadek. W pokoju Śniadowskiego znajdowało się bez opieki **dwoje jego dzieci 9-letni Mieczysław i 4-letni Wiesio.** W pewnej chwili Mieczysław znalazł pozostawiony przez ojca nabity rewolwer i zaczął nim manipulować tak nieszczęśliwie, że **spowodował wystrzał, a kula ugrzęzła w głowie Wiesia.** Mimo natychmiastowej pomocy dziecko po przewiezieniu do szpitala życie zakończyło.

Z Prus Wschodnich.

„Strachy na Lachy“.

(PAT) Sesja sejmiku wschodnio-pruskiego została zamknięta. Większość posiedzeń tegorocznej sesji dotyczyła rzekomego **niebezpieczeństwa, zagrażającego Prusom ze strony Polski.**

W Olsztynie została założona **nowa szkoła pilotów.**

Jest to trzecia z rzędu szkoła pilotów w Prusach Wschodnich. Dwie inne istnieją w Królewcu i Rossiten.

Zręczna reklama.

Świetny pomysł paryskiego restauratora.

Ogólny kryzys oczywiście nie ominął także Francji. Pod jego wpływem ludzie i tu zaczynają przyciągać pasa. Sklepy, a więcej jeszcze restauracje pustoszeją. Szczególny „ścisk“ zrobił się u pewnego restauratora, którego lokal leży w pobliżu teatrów i u którego w dobrych czasach po przedstawieniach zawsze roiło się od gości. Długi czas ów restaurator bezczynnie patrzał na to, jak dawniejsi jego goście po zamknięciu teatru otulali się w płaszcze i prostą drogą „walili“ do domu, omijając jego gościnne progi. Wreszcie wpadł na świetny pomysł, mianowicie zaproponował przedsiębiorcom teatralnym, aby do wystawianych sztuk wsunęli sceny obiadów, do których potrawy i trunki zobowiązał się dostarczyć bezpłatnie. Przedsiębiorcy pod wpływem swoich artystów propozycję przyjęli i w każdym teatrze na pół godziny przed końcem sztuki artyści zasiadali do biesiadnego stołu i objadali się na oczach publiczności smakołykami, dostarczonemi przez pomysłowego restauratora, który postarał się o to, by obsługujący artystów kelnerzy mieli na białych fartuchach widoczny napis swego gastronomicznego zakładu. Skutek tej reklamy przerasta wszelkie oczekiwanie. Restauracja po ukończeniu przedstawienia wypełnia się codziennie po brzegi gośćmi, którzy, połykając ślinkę, patrzeli w teatrze na dobry apetyt artystów i nie chcą pójść do domu bez spożycia podobnej kolacji.

—::—

Nowiny z Ameryki.

Sędziwego wieku doczekał osadnik polski Jan Walski w Winonie w stanie Minnesotta. Zmarł ukończywszy **lat 106.** Z dziesięciu swych dzieci, siedmioro przeżył.

W Filadelfji zmarł proboszcz i założyciel tamtejszej parafji św. Jana Kantego **śp. ks. prałat Kopytkiewicz,** ziomek z Zakliczyna nad Dunajcem (ur. 1863). Ks. Kopytkiewicz wyświęcony został w zakonie Ojców Reformatów, do Ameryki przybył w r. 1892.

„Raj zbrodniarzy“. Pewien angielski autor obliczył, że w miastach Stanów Zjednoczonych grasują bandy kryminalistów, liczące ogółem miljon głów.

Od czasu nastania prohibicji (zakazu wyrobu i sprzedarzy wódki i piwa) **25.000 ludzi padło od kul przemytników i policji.** Autor nadmienia, że w Ameryce Północnej popełnionych jest więcej wstrząsających, gwałtownych i romantycznych zbrodni w jednym roku, niż w całej Europie w 30 latach.

Fałszywe wieści o śmierci Poincarégo

Paryż zaalarmowany został sensacyjnemi doniesieniami dzienników **o śmierci byłego prezydenta republiki i premjera Rajmunda Poincarego.** Kiedy krążyły pogłoski, że Poincare jest ciężko chory, **prefektura policji podała informacje, że Poincare wyzionął ducha.**

Po komunikacie prefektury wszystkie większe dzienniki połączyły się z Champigny, gdzie przebywa Poincare, aby dowiedzieć się szczegółów nagłej śmierci. Okazało się, że w Champigny **stanowczo zaprzeczają wiadomościom,** podanym przez prefekturę paryską. W ciągu kilku godzin zdołano wyjaśnić, że **zachodzi jakaś mistyfikacja, czy pomyłka.** Poincare przeprowadza nadal swą kurację zgodnie z zaleceniami lekarzy i czuje się zupełnie dobrze. W chwili gdy rzekomo miał konać, **w doskonałym humorze jadł śniadanie** w towarzystwie kilku przyjaciół.

Z Rosji Sowieckiej.

Nowa republika.

Władze sowieckie postanowiły utworzyć nową republikę ukraińską w Amurze (na Dalekim Wschodzie). Wydano nakaz zupełnego zukrainizowania państwowego aparatu administracyjnego i sprawy szkolnej w 30 rejonach, w których większość ludności stanowią Ukraińcy. W Chabarowsku wyszedł już pierwszy numer dziennika ukraińskiego.

Śmierć budowniczych „Pałacu Sowietów“.

Przed kilku dniami przy budowie „Pałacu Sowietów“ w Moskwie, wznoszonego na miejscu rozebranej świątyni Chrystusa Zbawiciela, zdarzyły się dwa tragiczne wypadki śmierci, którym ulegli podczas katastrofy budowlanej dwaj kierownicy robót inż. E. B. Olchowskij i inż. J. W. Spektor.

Szczegóły katastrofy trzymane są w ścisłej tajemnicy, oczywiście z rozporządzenia GPU, które wyraża przypuszczenie, że Olchowskij i Spektor stali się ofiarami zamachu kontrrewolucjonistów. Śmierć pierwszego nastąpiła na miejscu katastrofy, a druga ofiara wypadku zmarła dopiero w szpitalu. W Moskwie z tego powodu panuje silne przygnębienie.

„Przygotowania wojenne“ sowietów.

W Moskwie w „Domu czerwonej armji“ odbyło się zebranie delegatów fabryk moskiewskich, na którem wystąpił z wielką mową członek rady wojennej, Unszlicht. Oświadczył on między innemi, że położenie międzynarodowe wymaga, aby przemysł sowiecki był dostosowany do potrzeb wojennych, a każdy zakład przemysłowy zamieniony na fortecę.

Mord i samobójstwo w Monte Carlo.

W mieszkaniu urzędnika kasyna gry w Monte Carlo, Antoniego Bernardini, zamieszkałego w Monaco, rozegrał się **ponury dramat.** Kiedy Bernardini wrócił po pracy do domu, zastał drzwi mieszkania zamknięte. Przy pomocy sąsiadów udało mu się otworzyć mieszkanie. Kiedy wszedł, oczom jego przedstawił się okropny widok. **Na ramie okiennej wisiała jego żona, już bez życia.** Śmierć nastąpiła wskutek uduszenia, drutem przewodu elktrycznego. W kuchni znalazł na podłodze **zwłoki służącej uduszonej wełnianym szalem.**

Żona Bernardiniego cierpiała od kilku miesięcy na chorobę nerwową i dostawała ataków neurastenji. **W przystępie ataku chciała się powiesić,** a gdy służąca usiłowała przeszkodzić jej, udusiła służącą i popełniła samobójstwo.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Dzik na ulicy miasta.

Krotoszyn. W Krotoszynie zdarzył się niezwykły wypadek. Otóż wbiegł do miasta ulicą Kaliską potężny dzik (odyniec), który przebiegłszy ulicę Kaliską i Rynek, skręcił w ulicę Koźmińską i tutaj przez otwartą bramę wpadł na podwórze p. Talarczyka, próbując trzykrotnie rzucić się na niego. Zamknąwszy bramę p. Talarczyk dobył sztucera i trzema strzałami powalił dzika na ziemię. Dzik ważył trzy centnary. Na Wielkanoc będzie dzicza szynka.

—::—

Koronowo.

Walne zebranie Banku Ludowego zagaił prezes rady nadzorczej ks. dziekan Tyrakowski z Mąkowarska, który również na ogólne życzenie przewodniczył. Do pióra powołano członka zarządu p. Buczkowskiego, na ławników pp.: Grajewskiego z Byszewy i Buczkowskiego z Więzowna. Odczytano protokół z rewizji związkowej która stwierdziła wzorową gospodarkę. Obszerne sprawozdanie zarządu złożył dyrektor Górzyński. Sumy obrotowe wynosiły 4.800.748 zł, udziały wzrosły do 69.654 zł, wkłady oszczędnościowe wynosiły 364.820 zł, czysty zysk 14.050 zł, który podzielono następująco: 9 proc. dywidendy, 1000 zł na fundusz emerytalny, 4000 zł na fundusz wątpliwych pretensyj, reszta do rezerwy specjalnej. Fundusz zasobowy Banku wynosił 120 890 zł, rezerwa specjalna 81.197 zł. Do rady nadzorczej wybrano ponownie pp.: A. Robakowskiego, dyr. E. Baiera z Koronowa, J. Górskiego z Więzowna i P. Zywerta z Wierzchucina w miejsce p. Łuczkowskiego. Przewodniczący apelował do zebranych by nie trzymali gotówki po schowkach tylko oddawali ją do Banku gdzie przysporzą sobie i społeczeństwu korzyści.

Nakło.

Dziecko w płomieniach. Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w rodzinie p. Dziewierskiego, szwajcara majątku Lubasz pod Nakłem, którego 4-letnia córeczka, zbliżywszy się w sukience, polanej jakimś łatwopalnym płynem do pieca żelaznego, stanęła nagle w płomieniach. Na krzyk dziecka nadbiegła matka z pomocą, zrywając sukienkę z dziecka, przyczem sama doznała silnego poparzenia. Niezwłocznie odwieziono dziecko do szpitala. Stan jego jest poważny. Matka prócz odniesionych poparzeń doznała wstrząsu mózgowego.

Powtórne włamanie do biura nadleśnictwa państwowego. Prócz kilku groszy w znaczkach złodzieje nic nie zdobyli. Niezrażeni jednak niepowodzeniem, złodzieje włamali się następnie do mieszkania prywatnego nadleśniczego p. inż. Kurpińskiego, skąd skradli jedno ubranie.

Z karty żałobnej. Zmarł po 2-dniowej chorobie wskutek zaziębienia się długoletni kierownik szkoły ludowej w Paterku śp. Jan Komczyński, przeżywszy lat 58. Zmarły był gorliwym i przykładnym pracownikiem w swym zawodzie jak i na niwie społecznej.

Wolsztyn.

Komisarz kasy chorych żydem? Przed blisko dwoma miesiącami opowiadano nam, że widziano komisarza kasy chorych w czasie objazdów przy reorganizacji pow. kasy chorych, jak zwyczajem żydowskim odmawiał modlitwy, kiwając się przed oknem; nie chcieliśmy wierzyć. Okolicznościowo dowiedzieliśmy się obecnie, że komisarz kasy chorych Stefan Wolski, urodzony rzekomo w Warszawie 10 maja 1890, w żadnych spisach urodzeń parafij katolickich w Warszawie nie jest zapisany. Ciekawem jest, że właśnie do nas, do Wielkopolski przysyłają żyda-komisarza. Czyżby w Warszawie żydostwo już zawładnęło kasami chorych? Przy tej sposobności wspominamy, że gdy nie było komisarzy, były pieniądze w powiatowych kasach chorych, a teraz jest wprawdzie wspaniały gmach w Grodzisku, ale pieniędzy podobno mało. My płacimy, a oni wydają.

Z rady miejskiej. Na posiedzeniu rady miejskiej omawiano sprawę wyboru nowego burmistrza miasta Wolsztyna. Ponieważ wpłynęło aż 37 wniosków, zlecono rozpatrzenie nadesłanych podań osobnej komisji, do której wybrano pp.: Wróbla, Skibińskiego, J. Fliegera i R Bieskiego.

Sensacyjna afera erotyczna w Poznaniu.

Orgje te odbywały się w mieszkaniach członków szajki.

„Nowy Kurjer" donosi z Poznania:

Jak już donosiliśmy, odkryta została w Poznaniu wielka afera erotyczna.

W związku z tem aresztowano pułkownika em. Piekuckiego i Hirschberga za niesłychane orgje erotyczne z nieletniemi dziewczętami.

Orgje te odbywały się w mieszkaniach członków szajki. Utworzyło się pewnego rodzaju „towarzystwo rozkoszy", na czele którego stał właśnie płk. em. Piekucki, były komendant placu. W roli naganiaczki, sprowadzającej nieletnie dziewczęta pod różnemi pozorami do t. zw. „pokoju miłości", występowała niejaka Genslerowa, która obecnie znajduje się w szpitalu miejskim na oddziale chorób wenerycznych.

Genslerowa wraz z jeszcze jedną kobietą zajmowała się wyszukiwaniem dziewcząt. które pod najrozmaitszemi pozorami zwabiały do pokoju hotelowego, oddając je w ręce zwyrodnialców, którzy nie oszczędzali młodocianych dusz swych partnerek od najwyrafinowańszych orgij erotycznych. Dziewczęta nie uległy coprawda defloracji, lecz o ile większą odnosiły szkodę moralną?

Niemałą rolę w tej szajce spełniał aresztowany również prokurent firmy „Foto - Greger" Andrzejewski. Zwabiał on dziewczęta do „Polonji" pod pozorem sfotografowania ich. Przy okazji niewybrednych orgij dokonywał on niemoralnych zdjęć, w których gustowała cała szajka.

Członkiem szajki, aresztowanym również przez policję, jest niej. Pawlicki, kierownik pewnej fabryki mebli przy ul. Wielkie Garbary. Rolę uspakajania nieletnich dziewczynek spełniała pewna wyuzdana dziewczyna, tak, że potrafiła zmusić je do milczenia, a nawet do częstszego odwiedzania gniazda zbrodniczej rozpusty.

Policja nie ukończyła jeszcze swej pracy. Śledztwo w toku. Prawdopodobnie nastąpi aresztowanie jeszcze szeregu osób zamieszanych w tę aferę. Krążą pogłoski, że pewien z zamieszanych w aferę urzędników zbiegł z Poznania. W każdym razie niecodzienna ta afera zatacza coraz szersze kręgi, grożąc kompromitacją szeregowi osób ze sfer towarzyskich.

Inowrocław.

Walne zebranie Tow. Upiększenia m. Inowrocławia zagaił prezes p. architekt Wróblewski. Przewodniczącym walnego zebrania obrano prezydenta miast p. Jankowskiego. Sprawozdanie z całorocznej działalności złożył prezes p. arch. Wróblewski. Praca tegoż ograniczyła się do urządzenia konkursu i premjowania ogródków i okien wystawowych oraz postawienia na własny koszt 3 ławek przy ulicy wiodącej do kościoła Matki Boskiej i 3 ławek na cmentarzu parfji św. Mokołaja. Obecnie opracowuje się projekt rozbudowy wielkiego Inowrocławia, w czem winno również dopomóc obywatelstwo miejscowe. Stan kasy według sprawozdania skarbnika p. dyr. Kortusa przedstawiał się w dochodzie w sumie 1.364,37 zł, w rozchodzie 781,05 zł, zatem saldo wynosi 577,32 zł. Do nowego zarządu wybrano pp.: dr. Nickelmanna - prezesem, radcę inż. Hewelta - wiceprezesem, dyr. Kortusa - skarbnikiem, red. Kobierskiego sekretarzem, arch. Fr. Dźwikowskiego - zast. sekretarza, insp. Nowakowskiego i dr. Jaworowicza - ławnikami. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. St. Knasta i aptekarza Molla. Debatowano również nad tem, że nowopobudowane domy przy ul. Marulewskiej przedstawiają taką brzydotę, że winny w tę sprawę wglądnąć władze miejskie. Taksamo spostrzeżono kilka miejsc przy ul. Solankowej. które robią fatalne wrażenie przez swe zaniedbanie. Wiele uwagi poświęcono ulicy Dworcowej, której jezdnia jest wprost niemożliwa. Ze swej strony pragniemy zaznaczyć, że Inowrocław odczuwa ogromny brak parku w śródmieściu. Idealnym terenem na taki park byłoby pole, biegnące wzdłuż po obydwóch stronach ulicy w stronę kościoła Matki Boskiej. Usunął by się niemiły widok pustego pola, a przez obsadzenie drzewami, krzewami, dalej założeniem trawników sprawionoby bardzo miły i estetyczny widok w samem sercu miasta. Po zebraniu odbyło się pożegnanie b. prezesa Tow. Upiększenia m. Inowrocławia, budowniczego powiatowego i architekta p. Dominika Wróblewskiego, którego przeniesiono na wyższe stanowisko radcy do województwa w Poznaniu.

Dziewiętnastu złodziei pod kluczem. Policja inowrocławska urządziła obławę na złodziei kolejowych, którzy na odcinku Janikowo—Inowrocław okradali pociągi węglowe. Na gorącym uczynku przychwycono 19 osobników, którym odebrano przeszło 40 centnarów węgla. Wszystkich złodziei zatrzymano w areszcie śledczym.

Zakończenie pierwszego kursu gotowania djetycznego w Inowrocławiu. W niedzielę palmową odbyło się w Miejskiej Szkole Handlowej Przemysłowej dla dziewcząt uroczyste zakończenie 7-tygodniowego kursu gotowania djetycznego i wręczenie dyplomów 30 paniom.

Z zebrania organizacyjnego Tow. Smoobrony Społecznej „Rozwój" w Gniewkowie. Dnia 19 bm. odbyło się z inicjatywy Towarzystwa Kupców w Parku Miejskim zebranie organizacyjne Tow. Samoobrony Społecznej „Rozwój", na które przybyli delegaci z Inowrocławia pp.: prezes „Rozwoju" St. Głowiński, Kobierski i przedstawiciel „Dziennika Bydgoskiego" Fl. Wikarski. Obrady zagaił niestrudzony w pracy prezes Tow. Kupców p. Klemens, który po powitaniu gości i zebranych przedstawił cel zebrania i podziękował za wykupienie domu zarządowi Banku Ludowego w Gniewkowie, który chcieli nabyć żydzi. Następnie udzielił głosu referentom red. Kobierskiemu i przedstawicielowi „Dziennika Bydgoskiego" p Fl. Wikarskiemu, którzy przedstwili w żywych obrazach inwazję żydowską na kuli ziemskiej i w Polsce, objaśniając główne punkty talmudu i wzywali do ubudzenia się z apatji, by stanąć na szańcu obrony interesów narodowych oraz wskazali cele i zadania Tow. Samoobrony Społecznej „Rozwój". W dyskusji nad referatami przemawiali pp: Kłos, Klemens, Plewacki, Fengler, Woźniak, Kuska, Milewski i Głowiński godząc się jednomyślnie na założenie w Gniewkowie „Rozwoju". Do zarządu wybrano pp.: aptekarza Kuska - prezesem, Woźniaka - wiceprezesem, May - sekretarzem, Plewackiego - skarbnikiem, Kurasa i Klemensa - ławnikami.

„Świat bez mężczyzn". W drugie święto Wielkanocy (28 bm.) o godz. 14,30 urządza Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej przy parafji Matki Boskiej przedstawienie pt. „Świat bez mężczyzn", a o godz. 19 dla dorosłych.

Tragiczna śmierć dróżnika.

Na szlaku kolejowym Inowrocław-Bydgoszcz znalzeiono przy strażnicy nr. 78 obok zapory kolejowej leżące na drodze zwłoki dróżnika przejazdowego Wawrzyńca Graczyka, zamieszkałego w Dobrogościcach.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

G. Z. 6.100. Prosimy nam podać, czy hipoteki wymienione zapisane zostały przed wojną, czy też później, poczem damy Panu wyczerpującą odpowiedź.

Rogoźno.

Walne zebranie Kat. Tow. Robotników Polskich zagaił prezes p. Michalak. Przewodniczącym obrad wybrano p. Sojnę z Obornik. Protokółował p. Grossmann. Nowy zarząd ukonstytuował się następująco: pp. prezes W. Michalak, sekretarz Sobolewski, skarbnik Nadolny, zast. prezesa Robowski, zast. sekr. Gorstecki, ławnikami pp.: Grzwam i Zioła.

Przedstawienie. Stow. Młodzieży Polskiej odegrało trzyaktową sztukę p. t. „Do Ciebie Polsko".

„Sieroce wiano". Tow. Powstańców i Wojaków przygotowuje przedstawienie amatorskie pt. „Sieroce wiano" ze śpiewami i tańcami.

Osobiste. Na własną prośbę władze szkolne przeniosły naucz. p. Józefa Skrzypczaka na równorzędną posadę w seminarjum nauczycielskiem w Czarnkowie.

Wielki pożar pod Kamieniem Pomorskim

Trzy gospodarstwa w płomieniach.

Nasz korespondent donosi nam z **Chojnic:**

W miejscowości Worol, powiat sępoleński, wybuchł w zabudowaniach gospodarczych St. Deji pożar, który zniszczył doszczętnie dom mieszkalny. Wraz z domem mieszkalnym spłonął cały inwentarz domowy, tak, że nie zdołano niczego uratować. Pożar powstał w południe. Podczas akcji ratunkowej odniosła bardzo silne poparzenia żona poszkodowanego Deji.

Pożar przeniósł się następnie na dom mieszkalny mistrza stolarskiego p. Franciszka Weilandta, który również spłonął doszczętnie wraz z całem urządzeniem domowem i inwentarzem. Spłonął również chlew.

Zkolei pożar przerzucił się na dom mieszkalny p. Kowalskiego, który jednak zdołano częściowo uratować, tak, że szkoda wynosząca ok. 7.000 zł, pokrytą zostanie przez ubezpieczenie.

„Doktór" Głomb z pod Kościerzyny skazany na rok ciężkiego więzienia.

(Z rozprawy przy drzwiach zamkniętych).

Nasz korespondent donosi z **Chojnic:**

Dnia 22. bm. stawał przed sądem okręgowym niejaki Stefan Głomb, rzekomy „doktór ekonomji", zamieszkały w Starym Bukówcu, powiat Kościerzyna, gdzie jest w posiadaniu większej osady państwowej. Pan ten przez pewien czas podawał się za „doktora" ekonomji, a przy przedostatnich wyborach do sejmu agitował za polską partją monarchistyczną. Przed niedawnym czasem udało się „doktora" Głomba zdemaskować.

Oskarżony był o to, że w maju roku ubiegłego w mieszkaniu swoim podczas nieobecności żony, dopuścił się gwałtu zniewolenia służącej 18-letniej R.

Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd ogłosił wyrok skazujący Stefana Głomba na jeden rok ciężkiego więzienia za zbrodnię z paragrafu 177.

—o—

Kursy żeńskie w Uniwersytetach Ludowych T. C. L.

Od 4 maja br. do 31 sierpnia 1932 r. odbywać się będą w Uniwersytetach Ludowych TCL. w Dalkach pod Gnieznem i w Odolanowie Wlkp. kursy dla młodzieży żeńskiej.

Utrzymanie i nauka w tych Uniwersytetach wynosi za cały kurs 275,— zł, wpisowe 25,— zł.

Zgłoszenia kandydatek wraz z załączeniem ostatniego świadectwa szkolnego, świadectwa moralności od ks. proboszcza lub urzędu gminnego — przyjmują dyrekcje wymienionych zakładów.

Kursy przeznaczone są dla młodzieży dorosłej: męskie odbywają się zimą — żeńskie latem.

Uniwersytety Ludowe mają za sobą już chlubną przeszłość. Setki młodzieży opuściły ich mury z ogromnym pożytkiem dla siebie i z ogólnem zadowoleniem.

Spodziewać się należy, że i dziś mimo ciężkich warunków znajdą się liczne kandydatki, które skorzystają z okazji, by rozjaśnić swój umysł, nabrać dostatecznej wiedzy ogólnej i praktycznej i zaprawić się w przyszłości do swej pracy zawodowej i społecznej, z nowemi zasobami, z nową otuchą w walce o lepsze jutro.

Po ukończeniu kursu chętne kandydatki mogą być poddane egzaminowi i w razie pomyślnego wyniku otrzymują odpowiednie zaświadczenia.

MROCZA. Zebranie pszczelarzy. Dnia 28 bm. o godz. 12,30 odbędzie się w sali p. W. Pajzderskiego roczne walne zebranie Tow. Pszczelarzy na Mroczę i okolicę. Referat wygłosi p. J. Balcer.

SMOGULEC, pow. Wągrowiec. Zebranie Kółka Rolniczego odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. Heymanna. P. prezes zdał sprawozdanie z kursu rolniczego w Wągrowcu, wygłaszając zarazem referat o tępieniu chwastów.

Sp. ks. dr. Zygmunt Rogala

kanonik katedralny i generalny wikarjusz chełmiński, prałat domowy Jego Świątobliwości.

(Dokończenie).

Miasto nadało mu z okazji jego sekundycyj kapłańskich honorowe obywatelstwo Chełmna; zasłużył na to uznanie rzetelnie. Fara chełmińska, której restaurację z nadzwyczajną pieczołowitością podjął i po części przeprowadził, to trwały pomnik jego pietyzmu dla tej czcigodnej świątyni, byłego kościoła katedralnego, oraz dla jego subtelnego poczucia piękna.

I obecny arcypasterz poznał się rychło na zaletach umysłu i serca proboszcza i dziekana chełmińskiego. Dlatego też skoro tylko objął rządy diecezji, zamianował go u schyłku 1926 r. kanonikiem katedralnym i swoim generalnym wikarjuszem.

Było tej służby tylko pięć lat, a dokonał w nich ogromu pracy, jak zaświadczył J. E. ks. Ordynarjusz.

Był Polakiem z krwi i ducha, patrjotą czystej wody. W jego umyśle i sercu nie było miejsca na uprzedzenia stanowe ani dzielnicowe. Dlatego odczuwał boleśnie kiedy rodacy nasi z innych zaborów potraktowali nas rodowitych Pomorzan jako tubylców jakiegoś zaplecza Polski czy terenu kolonjalnego a naszych zasłużonych wodzów w walce z germanizacją nieledwie za wrogów Polski.

Służył Kościołowi i Ojczyźnie wszystkiem, co miał na ich usługi. Groszem szafował na ich potrzeby zawsze ochoczo i aż prawie nad miarę hojnie; wyrzekł się swoich osobistych zamiłowań; poświęcał rozum i serce; nie skąpił ni czasu, ni zdrowia, ni życia. Zgasł przedwcześnie strawiony trudem i troską serdeczną o przyszłość katolickiej Polski.

jc.

Chełmno.

Z posiedzenia Powiatowego Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym. Pod przewodnictwem p. starosty Ossowskiego odbyło się zebranie powiatowego komitetu. Obszerne sprawozdanie z dochodów i rozchodów w naturaljach i gotówce złożył starosta p. Ossowski, dziękując wszystkim ofiarodawcom miasta, a w szczególności rolnikom powiatu i garnizonowi m. Chełmna za wydatną pomoc. W imieniu m. Chełmna podziękował burmistrz p. Hądźlik Powiatowemu Komitetowi za tak owocną pomoc, która umożliwiła miastu wydawanie 2000 obiadów i 2000 kolacyj dziennie, dożywianie 800 dzieci, udzielanie opału i doraźnych zasiłków oraz p. komendantowi Korpusu Kadetów nr 2, pp. oficerom i podoficerom oraz wszystkim za czynny udział w rozwoju akcji nad zwalczaniem bezrobocia. W imieniu robotników podziękował komitetowi za wydatną pomoc p. Efta, prosząc zarazem p. starostę o usilne zabiegi w sprawie sypania wału nad Wisłą, przyczem będzie można zatrudnić kilkaset bezrobotnych, co przyczyniłoby się w wielkiej mierze do zmniejszenia bezrobocia miasta i powiatu. Sprawozdanie komisji rewizyjnej zdał p. dyr. Jeszke. Stan bezrobocia w powiecie referował p. Mikuła.

Echa oszustwa. W powiecie chełmińskim grasował od dłuższego czasu bezkarnie oszust-specjalista od dolarówek, rzekomo lwowskiego banku, wkręcając naiwnym mieszkańcom swe dolarówki, pobierając przy zamówieniu 1 ratę, których to pieniądzy do Lwowa wogóle nie wysyłał. Nabierał również naiwnych na kontraktach kupna gramofonów, rowerów itp., mając do pomocy wspólniczkę niejakiego Bronisława K. z Chełmna. Oszusta Petczyńskiego z Bydgoszczy oddano do dyspozycji władz sądowych.

Złoczyńcy grasują w kościele.

Chełmno. Ub. niedzieli gościli w Chełmnie niejaki Kauzik Euzebjusz z Warszawy i Anna Płócienniak z powiatu słupeckiego, którzy również wstąpili do kościoła ks. Pallotynów i zamiast spowiedzi wielkanocnej skradli z konfesjonału dwa koce. Zanim zdołali jednak umknąć wpadli w ręce tutejszej policji.

GRUDZIĄDZ

Z galerji naszych bliźnich.



Osobistość, której sympatyczną karykaturę podajemy, jest znany jako przybrany „ojciec" przyszłych wychowawców naszej młodzieży. Cieszy się wielką sympatją wśród podwładnych, a szczególną miłością otacza go młodzież zakładu, uważając go za swego opiekuna i dobrodzieja. Wszyscy, którzy go bliżej poznali, mają dla jego osoby szacunek i poważanie z powodu wysokich zalet i cnót obywatelskich.

—::—

Z Teatru Miejskiego.

Po dłuższej posusze teatr grudziądzki występuje z repertuarem świątecznym nader okazale, gdyż danych będzie parę premjer i tak: z komedji **„Burza w szklance wody", „Roxy", „Pierwsza pani Selby"**; z fars **„Rozkosze ojcostwa"** oraz z rewji **„Coś się święci" i „Idzie wiosna"**, w których wystąpią gościnnie nowopozyskani artyści. Kolejność wystawienia sztuk jak i obsady podamy w numerze jutrzejszym. Jak widać z powyższego repertuaru, nikt z publiczności nie będzie mógł narzekać na brak wyboru sztuk. Specjalnie przygotowne dekoracje i kostjumy dopełnią artystycznej całości.

Z Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego. Akademja Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego odbędzie się we wtorek, 29 bm. (w trzecie święto) o godz. 20 w auli gimnazjum klasycznego przy ul. Sienkiewicza. Prelekcja poświęcona jest ziemiom niewyzwolonym: Warmji, Mazurom i Powiślu. Program urozmaicony: 1. śpiew młodzieży Stow. Warmjaków: „Warmjo św.", 2. słowo wstępne prezesa p. Albina Nowickiego, 3. występ muzyczny orkiestry mandolinistów chóru kościelnego przy kościele garnizonowym, 4. wykład — wygłosi prezes Stow. Rodaków z Warmji Mazur i Powiśla p. Tadeusz Odrowski z Chełmna, 5. śpiew, 6. zakończenie.

Kradzież. Kobylińska Czesława, zam. przy ul. Wiślnej 12, zgłosiła kradzież roweru wartości 70 zł.

10-lecie Związku Cechów Fryzjerskich na Pomorzu przypadło w dniu 22 bm. Z okazji tej odbyło się uroczyste zebranie zarządu Związku przy współudziale prasy. Zebraniu przewodniczył prezes Związku p. Nowakowski, który zapoznał obecnych z ruchliwą i owocną działalnością Związku. Uchwalono jednogłośnie zamianować b. prezesa Izby Rzemieślniczej p. dyr. Grobelnego członkiem honorowym Związku.

Toruń.

Cywilny kurs kucia koni w Toruniu rozpoczyna się dnia 1 kwietnia br. Kurs trwa 3 miesiące i jest bezpłatny. Zgłoszenie przyjmuje kierownik techniczny kursu kucia koni Robert Dąbrowski, Toruń, ul. Prosta 30.

Z posiedzenia rady miejskiej m. Torunia. Posiedzenie rady miejskiej m. Torunia odbyło się pod przewodnictwem mec. Michałka. Na wstępie odczytano zarządzenie wojewody pomorskiego w związku z przeprowadzoną lustracją magistratu, na które dał wyczerpujące wyjaśnienie prezydent p. Bolt. P. Augustyniak odczytał protokół komisji wyjednania pomocy finansowej celem zatrudnienia bezrobotnych. Subwencje rządowe na zatrudnienie bezrobotnych w stosunku do ubiegłych miesięcy zostały znacznie podwyższone. Referent zaznacza, że kiedy w miesiącu grudniu magistrat otrzymał na zatrudnienie bezrobotnych przy pracach doraźnych 20 tys. zł, to w styczniu subwencja wynosiła 70 tys. zł. W bieżącym miesiącu subwencja rządowa wynosi 60 tys. zł. Następnie wybrano opiekunami społecznymi pp.: Kwiatkowskiego na obwód 5, okręg 2, Palidwora na obwód 4, okr. 2. Jako członka deputacji muzeum miejskiego wybrano w miejsce p. Stefanowicza p. Rolewskiego i pastora Henera. Przedstawicielem rady do komitetu obchodu 700-lecia miasta Torunia wybrano p. Rolewskiego. Z ramienia miasta do komitetu tego wchodzą prezydent miasta p. Bolt i wiceprezydent p. Bała. Komisja badania celowości gospodarki miejskiej składa się z radnych pp.: Borowskiego, Rundta i Augustyniaka. Rada miejska zatwierdziła 1. taryfę mieszania na prąd elektryczny do oświetleń okien sklepowych, ustaloną przez dyrekcję elektrowni, 2. wniosek magistratu, proponujący, by zwrot wpłaconych sum tytułem świadczeń drogowych na rok 1930-31, wynoszących około 40 tys. zł uskutecznić z funduszu rzeźni miejskiej. Wymiar opłat na wywóz śmieci domowych na rok 1932-33 uchwalono w myśl propozycji magistratu i to według następującej stopy procentowej: 1,25 procent od 1 do 1000 zł, 1,50 procent od 1000 do 2000 zł i 1,75 procent ponad 2000 zł płaconego komornego. Stawki te w porównaniu do roku ubiegłego są nieco niższe. Protokół z rewizji kas miejskich oraz zamknięcie kasowe za rok 1930-31 przyjęła rada do wiadomości. Dalszy ciąg obrad nad budżetem na rok 1932-33 ze względu na spóźnioną porę odłożono do dnia 30 bm.

Zebranie Toruńskiego Klubu Sportów Zimowych zagaił i przewodniczył zebraniu p. radca Jagalski. Na wstępie p. Szczerbowski złożył sprawozdanie z działalności drużyny hokejowej, która okazała się nadzwyczaj żywotną i groźną dla przeciwników. Drużyna ta — jak wykazują wyniki — jest doskonale zgraną i pod względem techniki gry stoi na wysokim poziomie. Dowodem tego jest zdobyty pokaz trzeci puhar wydawnictwa „Dziennika Bydgoskiego" oraz zdobycie tytułu mistrza Pomorza. Po sprawozdaniu p. Szczerbowskiego wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierało głos szereg członków, omawiając plan pracy na rok bieżący i ubolewając nad brakiem właściwego i stałego boiska hokejowego. Przyrzeczono klubowi oddać na ten cel tereny bezczynnych ogródków jordanowskich, mieszczących się przy ulicy 3 Maja i Chełmińskiej. Projekt ten przyjęli obecni z zadowoleniem, gdyż umożliwi on dalszy rozwój klubu.

Strajk robotników rolnych.

Dnia 23 bm. porzuciło pracę 45 robotników rolnych w majątku Brzeźno, właścicielki Felicji Gajewskiej. Powodem strajku jest niewypłacenie im zarobków począwszy od października ub. r. oraz niewydanie opału. Przebieg strajku jest spokojny.

—::—

Sprzeniewierzenie w Funduszu Bezrobocia

przed sądem.

(Od własnego korespondenta „Dzien. Bydg.")

Świecie. Przed sądem okręgowym, bawiącym na sesji wyjazdowej w Świeciu, toczyła się sensacyjna rozprawa karna przeciw urzędnikowi wydziału powiatowego p. Józefowi Grzonce, oskarżonemu o sprzeniewierzenie 16.186,18 zł na szkodę Funduszu Bezrobocia, którego był kierownikiem w czasie od 20 listopada 1927 r. do 17 kwietnia 1931 r.

Oskarżony do winy się nie przyznaje, tłumacząc się niejasno i to iż dawał zaliczkowo różnym osobom pieniądze. M. i. twierdzi oskarżony, że b. zastępca starosty p. Montwiłł otrzymał zaliczkowo ok. 2000 zł, taksamo b. zastępca starosty p. Grodyński otrzymał około 200 zł; pozatem sam sobie wypłacił należną mu prowizję i t. d.

Sąd ogłosił wyrok, mocą którego skazał oskarżonego na 5 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. Ze względu na dotychczasową niekaralność oskarżonego zawieszono mu wykonanie kary na przeciąg 4 lat.

Tak więc zakończyła się sensacyjna afera, która stale była na ustach mieszkańców miasta Świecia.

Ruchoma wystawa krajowa w Chełmnie

Chełmno. W sali posiedzeń w starostwie odbyło się posiedzenie licznych zaproszonych osób z grona obywatelskiego, wojskowości i towarzystw społecznych celem wybrania z pośród siebie komitetu i zaopiekowania się ruchomą wystawą krajową, która w maju br. ma także zjechać do Chełmna.

Zebranie zagaił starosta p. Ossowski, podając zebranym do wiadomości przyjazd wystawy do Chełmna oraz cele i zadania tejże wystawy, prosząc zarazem społeczeństwo o pomoc i poparcie. W dyskusji zabierali głos pp. burmistrz Hądźlik, mecenas Szymański, radca Strehlau i inni. W skład prezydjum wchodzą pp.: starosta Ossowski, komendant garnizonu ppłk. Koc, burmistrz Hądźlik, radca Strehlau, mec. Szymańska i p. inspektor szkolny Pawłowski. Komitet wykonawczy tworzą pp.: Fitzermann, Zblewski, Lewandowski, Pawłowski, Kowalczykowa i Dziekana.

Termin wystawy określono na drugą połowę miesiąca maja br.

—::—

Samobójca w restauracji.

Z Poznania donoszą: W lokalu p. Hildebranda przy ul. Zamkowej pewien mężczyzna rozpuścił w szklance wody jakieś pastylki i po wypiciu płynu padł na ziemię. W lokalu powstało ogromne zamieszanie. Przywołane pogotowie ratunkowe, które nie mogło jednak dopatać się nieznajomego o nazwisko i przyczynę zasłabnięcia. Po zbadaniu zawartości szklanki okazało się, iż był w niej sublimat. Przy desperacie znezielono dokumenty, wystawione na nazwisko kaprala rezerwy Jana Kasprowicza.

Po doraźnym opatrunku desperata przewieziono do lecznicy miejskiej w stanie ciężkim. Przyczyna rozpaczliwego kroku nie została stwierdzona.

Byszki, pow. Chodzież.

Z życia Tow. Powstańców i Wojaków. Walne zebranie odbyło się w lokalu p. M. Rożka. Przy sprawozdaniu prezesa p. A. Polityckiego stwierdza się, że ogólny kryzys gospodarczy, a mianowicie kryzys w rolnictwie oddziałał bardzo na rozwój towarzystwa, ponieważ członkowie towarzystwa wyłącznie pochodzą ze stanu rolniczego. Do nowego zarządu wybrano pp.: A. Politycki prezes, Marjan Kłos wiceprezes, W. Gruntkowski sekretarz i ref. oświat., M. Rożek komendant, Klemens Politycki skarbnik, Fr. Radzicki chorąży.

Niebezpieczny bandyta skazany.

Nasz korespondent donosi z **Chojnic:**

Przed wzmocnionym wydziałem karnym sądu okręgowego stawał wielce niebezpieczny bandyta Pettner Franciszek, lat 35, ojciec sześciorga dzieci, robotnik, zamieszkały w Wałdowie, powiat Sępolno.

Oskarżony był o to, że wspólnie z niewyśledzonym dotąd sprawcą, dokonał napadu rabunkowego na mieszkanie wdowy Marty Natzmer, w Pruszczu, powiat Tuchola.

Traf chciał, że bandyta Pettner dokonał ponownego napadu w Gostycynie, gdzie został zraniony wystrzałem z rewolweru w rękę, wskutek czego znalazł się w szpitalu w Więcborku, co przyczyniło się do ujęcia i rozpoznania go przez napadnięte niewiasty.

Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok, skazujący go na 4 lata ciężkiego więzienia.

Pozatem Pettner odpowiadał za kradzież z włamaniem na szkodę Feliksa Laskowskiego i Teodora Nitkę zamieszkałych w Gostycynie, do których to kradzieży w zupełności się przyznał.

Za kradzieże policzono Pettnerowi 2 lata więzienia czyli razem sześć lat ciężkiego więzienia, a jako karę łączną 5 lat ciężkiego więzienia.

Kościerzyna.

Występ „Teatru Polskiego" z Gdyni. Zespół „Teatru Polskiego" wystawił pod kierownictwem p. Stanisława Czapelskiego pełną humoru komedję amerykańską p. t. „Roxy", która cieszyła się wielkiem powodzeniem i podobała się ogólnie.

Walne zebranie „Sokoła" zagaił prezes p. Wysocki. Na marszałka zebrania powołano p. Andrzeja Glazika. Protokółowała p. Gertruda Gończowa. Ławnikami zostali pp.: Kobiela i Wróblewski. Sprawozdania z rocznych czynności zdawali kolejno: prezes, sekretarz, skarbnik, naczelnik, naczelniczka i kierownicy poszczególnych sekcyj. W imieniu komisji rewizyjnej przemawiał p. Muszyński, stawiając wniosek o udzielenie zarządowi pokwitowania, który przyjęty został jednogłośnie. Następnie uzupełniono zarząd. W miejsce ustępującego II. wiceprezesa wybrano p. Muszyńskiego. Naczelnikiem został p. Mroch, zastępcą p. Leon Czerniawski, zastępczynią naczelniczki p. Szulcówna. W wolnych głosach prezes okręgowy p. Lewandowski podał projekt zorganizowania specjalnej sekcji L. O. P. P. przy Sokole. Myśl ta zyskała ogólne uznanie członków, którzy oświadczyli gotowość przystąpienia do niej. Pod koniec zebrania prezes p. Wysocki zwrócił się do zebranych z gorącym apelem, wzywając do intensywnej pracy, oraz regularnego uczęszczania na ćwiczenia, celem należytego przygotowania się do zbliżającego się zlotu dzielnicowego w Gdyni.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 25 marca 1932 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: †† Wielki Piątek. Zwiastowanie N. M. P.
Jutro: †† Wielka Sobota. Ludgera.
Wschód słońca: godz. 5,52.
Zachód słońca: godz. 18,21.

—::—

DYŻURY APTEK:

Od 21. III — 27. III.:
1) **Apteka pod Aniołem,** ul. Gdańska 65, tel. 385.
2) **Apteka przy placu Teatralnym,** ulica Marszałka Focha 10, tel. 1962;
3) **Apteka B. Tarasiewicza,** (Szwederowo), ul. Orła 8, tel. 146.

—o—

MUZEUM MIEJSKIE przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10 do 16-ej, w niedziele i święta od godz. 11 do 14-ej. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów i grafiki artystek-malarek, zamieszkałych w Bydgoszczy oraz grafiki z nowego zakupu.

— **Bibljoteka Tow. Przyjaciół Francji** otwarta w poniedziałki i czwartki od 6—7, ul. Cieszkowskiego 3.

Bibljoteka Francuska „T-wa Alliance Française“, w Gimn. Kopernika, otwarta codziennie od godz. 6—8 wiecz.

—::—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

REPERTUAR ŚWIĄTECZNY.

W niedzielę 27 bm. premjera nowości operetkowej **„Fiołek z Montmartre“** kompozytora Kalmana, twórcy operetek: „Księżniczka Czardaszka“, „Hr. Marica“, „Bajadera“, „Wieszczka Karnawału“, „Primas Cyganów“ i innych. Barwne tło, wzięte z życia cyganerji paryskiej.

W poniedziałek 28 bm. o godz. 4-ej po poł. komedja Adama Grzymały Siedleckiego **„Ich Synowa“.**

Wieczorem o godz. 8-ej drugi raz **„Fiołek z Montmartre“.**

We wtorek widowisko sensacji amerykańskiej **„Brodway“.**

W środę i czwartek **„Manewry jesienne“.**

W piątek premjera prasowa operetki **„Fiołek z Montmartre“.**

W krótkim czasie wejdzie na repertuar naszego teatru niezwykle ciekawa sztuka Norberta Jezierskiego **„Zdobywca“.**

W piątek i sobotę kasa teatru czynna od godz. 11—14 i 17—19 wiecz.

—::—

— **Rezurekcja i procesja w kościele garnizonowym** odbędzie się o godz. 6-ej. Bezpośrednio po procesji msza św. Druga msza św. o godz. 9-ej.

W drugi dzień świąt jedna msza św. o godz. 9-ej.

— **Dyrekcja Bydgoskich Kolei Powiatowych** podaje do publicznej wiadomości, że obecnie biura dyrekcji B. K. P. znajdują się w gmachu stacyjnym przy ul. Grunwaldzkiej nr. 80.

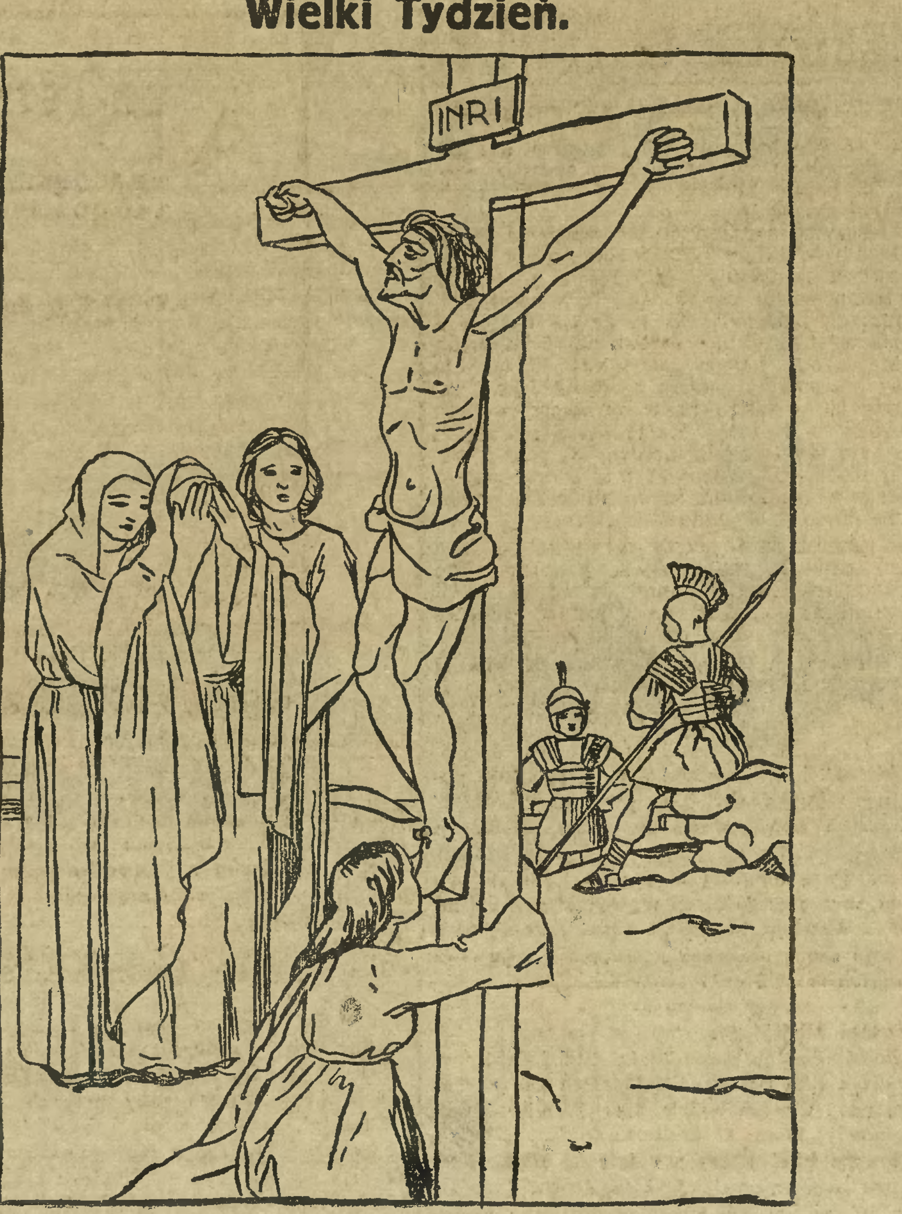
— **W zawiadomieniu Banku Polskiego** z dnia 23 bm., dotyczącem godzin zamknięcia w dniu 26 bm., t. j. w Wielką Sobotę, kas Banku zaszła omyłka. Podano omyłkowo do godziny 11-ej, zamiast do **godz. 10-ej** rano.

— **Na ćwiczenia wojskowe** w roku bieżącym zostaną powołani oficerowie rezerwy z roczników: 1897, 1899, 1900, 1904 oraz wszyscy ci, którzy w zeszłym roku winni odbyć ćwiczenia, a nie odbyli ich z jakichkolwiek powodów.

— **Wysoki order dla francuskiego dyrektora budowy kolei Śląsk—Gdynia.** W uznaniu zasług położonych w towarzystwie kolejowem polsko-francuskiem minister Jan Piłsudski zgłosił u władz kapituły orderu „Polonia Restituta“ wniosek o odznaczenie prezesa Peycheza z Bydgoszczy.

— **Egzamin sędziowski** przed komisją w sądzie apelacyjnym w Poznaniu złożyli: Wiktor Hoffmann, Alfons Sergot, Roman Rolbieski, Mieczysław Kopczyński i Maciej Zawko.

Wielki Tydzień.



Rysował M. Kawa.

Pomnij, człowiecze, że oto się zbliża
Męki Chrystusa krwawy i zły dzień,
Tragedja tego na Golgocie Krzyża,
Który na wieczność rzucił czarny cień.

Pomnij i rozważ wielkość tej ofiary
W mieście niewdzięcznem dla proroków tych,
Co chcą nas dźwignąć z prochu ziemi szarej
I wybić okno w mrokach nocy złych.

Pomnij na słowa szeptane w cierpieniu
Gdy się przybliżył wypełnienia czas —
I w tego Krzyża przeogromnem cieniu
Uklęknij sercem chociaż jeden raz!

Henryk Zbierzchowski.

Wielka Sobota.

Obrzędy Wielkiej Soboty są przygotowaniem do uroczystości zmartwychwstania i dlatego **przejawia się już w nich radość wielkanocna.** Nabożeństwo wielkosobotnie składa się z poświęcenia ognia i paschału, czyli grubej świecy woskowej, palącej się na boku ołtarza w czasie wielkanocnym, z poświęcenia wody chrzcielnej i z uroczystej Mszy św.

W Wielką Sobotę rano odbywa się poza kościołem **poświęcenie ognia,** który się krzesze z krzemienia. Po poświęceniu ognia kapłan błogosławi **pięć ziarnek kadzidła,** które są przeznaczone do paschału. Nowopoświęconym ogniem zapala się najpierw trzy świece, połączone w jedną i osadzone na długiej rękojeści.

Kapłan wchodzi następnie na stopnie ołtarza, by **poświęcić paschał.** Święcąc go, śpiewa kapłan przecudny hymn, którego autorstwo przypisuje się św. Augustynowi.

Po poświęceniu paschału czyta kapłan, przywdziawszy szaty fioletowe, dwanaście proroctw. Po tych pouczeniach rozpoczyna się **święcenie wody.** Kapłan udaje się w procesji do chrzcielnicy i błogosławi wodę znakiem krzyża św. i dzieli jej powierzchnię w formie krzyża. Kapłan powtórnie dzieli wodę na cztery części i wylewa ją na cztery strony świata, aby podkreślić, że wszystkie części świata mają przyjąć chrzest święty. Następnie kapłan tchnie trzy razy na wodę i zanurza trzykrotnie we wodzie chrzcielnej paschał, a wreszcie wlewa do niej oleje święte.

T. zw. **mszą paschalną** odprawia się również w Wielką Sobotę. Kapłan przychodzi do ołtarza **w szatach — na znak radości — białych.**

REZUREKCJA.

W Wielką Sobotę wieczorem albo w niedzielę rano odbywa się w kościele **obrzęd Zmartwychwstania albo Rezurekcja.** Dzwonek nie ogłasza, jak zwykle, początku nabożeństwa. Kapłan udaje się najpierw do miejsca, gdzie się znajduje grób Pański. Po odśpiewaniu modlitw, poświęceniu grobu wodą święconą i okadzeniu podaje kapłan ministrantom krzyż, przepasany czerwoną stułą i figurę zmartwychwstałego Chrystusa, okadza Najświętszy Sakrament i odwraca się z nim do ludu. Chór śpiewa hymn „Salve festa dies“ **i procesja rezurekcyjna** rusza, obchodząc trzy razy kościół.

Po skończonej uroczystej procesji stawia kapłan Najświętszy Sakrament na wielkim ołtarzu, bierze krzyż i, podnosząc go coraz wyżej, śpiewa trzykrotnie: **„Zmartwychwstał Pan z grobu“.** Gdzie nie odprawia się jutrznia, śpiewa się zaraz hymn „Te Deum laudamus“, poczem kapłan daje **błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem** i chowa go do tabernakulum.

WIELKA SOBOTA U LUDU.

Jeśli chodzi o zwyczaje ludowe, to w Wielką Sobotę rano jeden z członków rodziny idzie do kościoła, gdzie się odbywa ceremonja święcenia wody, aby przynieść do domu **zapas wody świeżo poświęconej.**

W Wielką Sobotę **skrapia się święconą wodą pola,** a w „oziminę“ zatyka się gałązki cierniowe, co rzekomo wpływa dodatnio na urodzaj. Niemniej uważa lud za korzystne sianie czy sadzenie niektórych roślin w ogrodzie, właśnie w niektórych dniach Wielkiego Tygodnia.

Około południa odbywa się **ceremonja święcenia potraw.** W parafjach wiejskich jeżdżą księża po wsiach, wstępując do dworów, gdzie święcą najpierw święcone wieśniaków, które ci przynoszą w koszach przed dworem, a potem pańskie stoły, które ongiś bywały suto zastawione, ale dzisiaj, gdy kryzys jest powszechny, i one przedstawiają się biednie.

W mieście zanoszą wszyscy w koszykach **jajka gotowane, kiełbasę, masło, chrzan, sól, chleb** — ubrane barwinkiem, przed kościół, gdzie ksiądz święci przyniesione pokarmy.

W niektórych parafjach księża chodzą po domach i święcą ustawione na stołach **artykuły spożywcze.**

Ciernista droga „Rozwoju“.



Wydawca „Szabeskurjera“ Michał Kulik i właściciel drukarni Załachowski z Poznania, który to popularne pismo antysemickie drukuje, prowadzeni pod eskortą policji na rozprawę karną w Ostrowie.

Od Wydawnictwa.

Objętość dzisiejszego numeru „Dziennika Bydgoskiego“ wynosi dla abonentów zamiejscowych 20 stron (włącznie z „Dodatkiem świątecznym“) zaś dla abonentów miejscowych 12 stron. Miejscowi prenumeratorzy otrzymują „Dodatek wielkanocny“ jutro.

—::—

— **Zebranie plenarne Akademickiego Koła Bydgoszczan** odbędzie się w środę, 30 bm., o godz. 17 ej w sali hotelu Lengninga. Ze względu na ważną sprawę wieczoru tanecznego, który odbędzie się „pod Orłem“ dnia 1 kwietnia, obecność wszystkich koleżanek i kolegów konieczna.

— **„Reformowani“ Hodurowcy,** jak się dowiadujemy, wyprowadzili się z ulicy Marcinkowskiego do protestanckiej kaplicy przy ulicy Śniadeckich, odstąpionej im przez pastora Assmana. Zbór Hajduka liczy około 100 dusz.

— **Pierwsza wielka zabawa wiosenna** odbędzie się staraniem filji Ch. Z. Z. w drugie święto Wielkanocne w „Strzelnicy“ przy ul. Toruńskiej. Moc niespodzianek, doborowa orkiestra.

— **Wszelkie artykuły męskie** w olbrzymim wyborze, szczególnie nowości wiosenne dla panów, jak kapelusze, czapki, krawaty, koszule wierzchnie kupuje się najkorzystniej w firmie A. Nozdrzykowski, Mostowa 5.

— **Ogień w mieszkaniu.** Dnia 23 b. m., około godziny 7,30 wieczorem, w mieszkaniu p. Karola Gehrkiego, przy ulicy Nakielskiej 24, powstał ogień, spowodowany nieostrożnem obchodzeniem się z papierosem. Spaliły się firany i inne przedmioty, wartości kilkudziesięciu zł. Ogień został ugaszony przez domowników. Straż pożarna nie była czynną.

15 piekarzy przed sądem.

Przed niedawnym czasem sąd okręgowy skazał 18 tutejszych piekarzy na grzywnę po 50 zł za samowolne podwyższanie ceny chleba. W ubiegłą środę odbyła się znowu w sądzie okręgowym rozprawa przeciw innym 15 piekarzom, którzy opierając się na uchwale komisji cennikowej, podwyższyli w listopadzie ub. r. ceny chleba, nie czekając na zatwierdzenie tej uchwały przez ministerstwo i magistrat.

Ministerstwo nie dało zezwolenia na podwyższenie cen, a piekarze pociągnięci zostali do odpowiedzialności za samowolną podwyżkę.

Sąd 14 piekarzy skazał na grzywnę po 30 zł, a jednego uwolnił od winy i kary.

Usiłowane samobójstwo.

Dnia 23 bm. o godzinie 5 po południu pogotowie ratunkowe zaalarmowane zostało do Hotelu Pomorskiego, gdzie jakaś kobieta dokonała zamachu samobójczego. Przybyły lekarz, stwierdziwszy, że desperatka usiłowała popełnić samobójstwo przez otrucie się lizolem, odwiózł ją do lecznicy miejskiej, gdzie udzielono jej pierwszej pomocy, a następnie przewieziono ją do szpitala Djakonisek. Stan jej jest ciężki, lecz obawa utraty życia nie zachodzi.

Desperatką okazała się 33-letnia Marta Urbaniak, biuralistka, zamieszkała w Poznaniu. Przyczyną usiłowanego samobójstwa była zawiedziona miłość.

Ilość zawartych małżeństw w 1931 r.

w Bydgoszczy według wieku, wyznania i stanu cywilnego

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że liczba zawieranych małżeństw, zależną jest zawsze od panującej w kraju konjunktury, o czem zresztą przekonają nas następujące cyfry statystyczne. W roku 1921, kiedy zarobki były łatwe i nie odczuwało się braku pieniądza, zawarto w Bydgoszczy 901 małżeństw. W roku 1922 zaznaczył się już wyraźnie spadek wartości marki polskiej, który trwał aż do wprowadzenia złotego w r. 1924. To też i liczba małżeństw w latach tych znacznie zmalała, w roku bowiem 1922 zawarto już tylko 756 małżeństw, w roku 1923 mało co mniej, bo 754, a w roku 1924, w którym nastąpiła dewaluacja i marka spadła do minimum, zanotowano zaledwie 617 małżeństw.

Po ustabilizowaniu złotego, liczba małżeństw w r. 1925 podniosła się w stosunku do roku poprzedniego przeszło o 100, zawarto ich bowiem 718. Rok 1926 zaznaczył się nietylko spadkiem złotego w stosunku do walut zagranicznych, ale też pamiętnemi wypadkami majowemi, co wpłynęło również na zmniejszenie się ilości zawartych małżeństw do liczby 683.

W r. 1927 wartość złotego wzrosła, nastąpiło pewne polepszenie w życiu gospodarczem, to też i liczba małżeństw stopniowo się podnosi. I tak: w r. 1927 zawarto 744 małżeństw, w r. 1928 już 881, a w roku 1929, gdy konjunktura gospodarcza w kraju, z powodu strajków w Anglji, była bodaj najlepsza, zawarto najwięcej, bo **925** małżeństw. W niepomyślnym już dla naszego kraju roku 1930, ilość małżeństw spada do liczby 891, a **w smutnym roku 1931** następuje już znaczne zmniejszenie się związków małżeńskich, wyrażające się w liczbie **788 małżeństw.**

Według wyznań.

Według wyznań, w ogólnej liczbie 788 małżeństw, **w r. 1931,** zawarto 694 małżeństw katolickich, 41 ewangelickich, 2 mojżeszowe i 51 mieszanych.

Według wieku.

Gdy weźmiemy teraz według wieku, to 7 młodzieńców **poniżej lat 21,** zawarło małżeństwa z kobietami mniej więcej w tym samym wieku.

Ponad 21 do 25 lat życia z 294 ożenionych mężczyzn, 238 wzięło żony w mniej lub więcej odpowiednim wieku, 41 zaś ożeniło się z kobietami liczącemi 26 do 30 lat, 14 wolało kobiety starsze od siebie, liczące od 31 do 40 lat życia, a 1 ożenił się z kobietą liczącą około 50 lat.

W wieku od 26 do 30 lat, wstąpiło w związki małżeńskie 294 mężczyzn, z których 42 wzięło sobie żony poniżej lat 21, zaś 202 mniej więcej w tym samym wieku; 35 pojęło kobiety od 31 do 40 lat, a 2 od 41 do 50 lat.

Mężczyzn, ożenionych **w wieku od 31 do 40 lat,** było 127, z tych 5 ożeniło się z panienkami poniżej 21 lat, 114 z kobietami liczącemi od 21 do 40 lat, 5 z kobietami starszemi, liczącemi od 41 do 50 lat, zaś 3 z jeszcze starszemi, w wieku od 50 do 60 lat.

Mężczyźni, **liczący od 40 do 50 lat** nie kwapią się już do stanu małżeńskiego i zaledwie 30 w ciągu roku sprawozdawczego wstąpiło w związki małżeńskie, z których 2 wzięło sobie żonki poniżej 21 lat, 3 poniżej 26 lat, 3 poniżej 31 lat, 17 zaś pojęło kobiety w wieku od 31 do 40 lat, 4 ponad 40 do 50 lat i 1 ponad 60 lat.

W wieku od 50 do 60 lat tylko 14 mężczyzn zawarło małżeństwa, a mianowicie 1 z kobietą liczącą ponad 26 do 30 lat, 5 z kobietami ponad 30 do 40 lat i 8 z kobietami w wieku od 40 do 50 lat.

Z mężczyzn, **liczących ponad 60 lat,** 15 zatęskniło do stanu małżeńskiego, a z tych 1 pojął za małżonkę kobietę będącą pomiędzy 21 a 5 rokiem życia, 2 ożeniło się z kobietami liczącemi od 30 do 40 lat, 6 wybrało sobie na towarzyszki życia kobiety od 40 do 50 lat i 3 wzięło żony ponad 60 lat.

Według stanu cywilnego.

Z 714 kawalerów, 693 ożeniło się z pannami, 17 z wdowami i 4 z rozwódkami. Wdowców 60 wstąpiło w związki małżeńskie, z których 49 pojęło panny, 9 wdowy i 2 rozwódki. Rozwiedzionych 14 mężczyzn zawarło ponownie małżeństwa i to 11 z pannami, 2 z wdowami i 1 z rozwódką.

—::—

O. P. N. Gwiazda. Uprasza się o podanie adresów gości na wieczorek dnia 3 kwietnia drh. sekretarzowi.

Chować kwity wpłat

do Ubezpieczalni Krajowej.

Z kół Czytelników dochodzą nas skargi, że Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu, w niektórych wypadkach ściąga, widocznie na skutek przeoczenia, należności swe dwukrotnie. Dowody na to nam przedłożono. Radzimy wobec tego, zachowywać kwity wpłat i w razie nieuzasadnionego żądania uiszczenia opłat, już raz zapłaconych, wnieść sprzeciw do Ubezpieczalni Krajowej na ręce dyrekcji.

Spłoszeni wystrzałem z rewolweru.

P. Franciszek Parzysz, właściciel składu obuwia przy ul. Pomorskiej 53, zauważył około godziny 12,15 w nocy z środy na czwartek jakich dwóch nieznanych osobników, kręcących się koło jego składu, najprawdopodobniej zamiarem dokonania kradzieży.

Aby złodziejom odebrać chęć do wszelkich prób w tym kierunku, oddał z rewoleru strzał na postrach, co w zupełności poskutkowało. Złodzieje, mając widocznie jeszcze w świeżej pamięci los swego zastrzelonego kolegi Cyrulewskiego, woleli dać wszystkiemu pokój i ulotnić się.

Jak urósł majątek Lloydu Bydgoskiego?

(Na marginesie procesu inż. Tomczycki — contra dr. Chmielarski).

(n) Przed sądem grodzkim w Bydgoszczy toczyła się w ub. tygodniu sensacyjna rozprawa prywatno-karna. Były dyrektor „Lloydu Bydgoskiego" inż. Tomczycki zaskarżył wiceprezydenta miasta dr. Chmielarskiego — **o zniewagę,** której dopatrzył się w raporcie wystosowanym przez członków magistratu m. Bydgoszczy, należących do rady nadzorczej tow. akc. „Lloyd Bydgoski", do prezydenta miasta d-ra Śliwińskiego.

W raporcie tym wykazano, że bilans za rok 1928 jest **sprzeczny z rzeczywistością,** bo majątek „Lloydu" (w którym miasto posiada większość udziałów) **nie urósł** bynajmniej o 233 tysiące złotych, od której to sumy wypłacono dywidendę i tantjemy. Przeciwko ówczesnemu dyrektorowi (Tomczyckiemu) podniesiono szereg zarzutów, a mianowicie, że koszta handlowe, t. j. **naprawę taboru rzecznego** zapisał w bilansie za rok 1928 jako **przyrost majątku** i za to również pobrał tantjemę...

Zarzuty te potwierdzili świadkowie: technik Fryka, dyrektor Maryński i konsul Rolbieski.

Oskarżyciel powołał się na orzeczenie „biegłego" — zaprzysiężonego rewizora ksiąg **Marciniaka** z Poznania (pan ten za rewizję ksiąg w „Lloydzie Bydgoskim", dokonaną na zlecenie walnego zgromadzenia akcjonarjuszy, otrzymał **40 tysięcy złotych!).** Zeznania p. Marciniaka były chwilami tak niejasne i mgliste, że strona przeciwna zniewolona była poprosić „biegłego" o dalsze wyjaśnienia. Odnośnie do sumy 233.000 złotych przeniesionej na koszta inwestycyjne, zamiast na remonty, biegły stwierdził, iż **remonty dłuższe niż trzyletnie uważać należy za inwestycje,** nie może więc być mowy o **sztucznem** podniesieniu wartości taboru rzecznego.

Twierdzeniom zastępcy prawnego inż. Tomczyckiego, jakoby pieniądze, które wpłynęły do kasy „Lloydu" **ze sprzedaży** ziemi również obrócono na **inwestycje,** zaprzeczyli świadkowie, którzy nie uważają **budowy kortu tennisowego** w Czersku Polskim, ani wyrobu **różnych mebli za** „przyrost" majątku.

Sąd **uwolnił** oskarżonego wiceprezydenta miasta d-ra Chmielarskiego **od winy i kary,** dając zupełnie wiarę jego wyjaśnieniom, iż działał on **w obronie uzasadnionych interesów,** stając na straży majątku gminy.

Stabat Mater.

Matka Boleściwa stała
Blisko Krzyża i płakała;
Na nim wisiał Syn człowieczy;
Przeszył duszę Jej dręczoną
Rozbolałą, zasmuconą
Ból ostremi mieczy.

O, jak smutna, przygnębiona
Była Matka uwielbiona
Jednorodzonego.
Jak się wiła i płakała
Matka ona, gdy kaźń widziała,
Syna tak świetnego.

Ktoby się nie zalał łzami,
Nie przejmował Jej bólami,
Poniżeniem takiem?
Kogo z nas do głębi duszy
Matki Boskiej płacz nie wzruszy,
Płacz nad Jedynakiem?

Widzi: grzesznych ludzi czyny
To synowskich mąk przyczyny,
Widzi te katusze.
Widzi Syna, jak umiera,
Z skargą usta Swe otwiera,
By wyzionąć duszę.

Matko, Ty miłości zdroje,
Daj, był czuł boleści Twoje,
Dzielił Twą niedolę.
Zapłoń serce moje żarem,
Uwięź Twej miłości czarem;
Przyjm mą szczerą wolę.

Spraw to Matko uwielbiona,
Twego Syna ran znamiona
Wciśnij w moje serce.
Moja wina to jedyna
Twego Syna skarg przyczyna
W naszej poniewierce.

Spraw, bym płakał z Tobą wspólnie,
Nosił Pański Krzyż potulnie
Całe życie z Tobą.
Matko, pragnę stać przy Krzyżu,
Ciebie zawsze mieć w pobliżu
Z wielką Twą żałobą.

Pierwsza z panien, szczycie cnoty,
Mnie nie wyłącz z tej wspólnoty —
Daj nam płakać w dwoje.
Daj, niech Krzyż Chrystusa noszę,
Niech z Nim cierpię — o to proszę,
Jego krwawe znoje.

Niech mnie zrani plaga krwawa,
Niech się serce me napawa
Krwią i Krzyżem Syna.
Niech mnie wieczna kaźń pominie!
Matko, w sądnej mej godzinie —
Tyś ma broń jedyna.

Kto wygrał na loterji?

W trzynastym dniu ciągnienia, 5-ej klasy 24-ej polskiej loterji państwowej, wylosowano następujące wygrane:

5.000 zł. Nr. 30095 117725.

3 000 zł. Nr. 8441 23134 67643 146532.

2.000 zł. Nr. 5320 9577 21274 21559 39430 78755 84001 90365 93040 96490 103610 121995 122272 132950 148961.

1.000 zł. Nr. 5528 6959 1893625130 26012 26272 28704 30630 31964 37867 41614 49918 47223 52601 52737 70350 78178 81453 84063 84464 86956 98576 101344 102049 108597 111444 118207 119789 123284 128009 137398 139809 140999 141671 142685 145064.

500 zł. Nr. 504 584 1979 2530 2719 4092 4643 5027 5270 5599 5735 7564 7746 10444 10704 11610 11949 11997 12469 13274 14439 14793 15061 16603 16726 17055 17132 18231 19165 19668 20072 22860 22963 23563 23040 25981 27236 28568 28591 28764 29240 29322 29914 30348 31140 31328 32299 32383 33369 33400 36002 37269 40556 41356 42052 42290 42841 44551 45610 46189 46656 47663 48122 48753 48818 49258 51316 51613 53586 54348 55134 55136 55257 57224 57823 58698 59058 59009 59173 59442 60600 66296 66249 66308 67534 68167 69649 69812 71203 71739 73089 73514 74137 76452 76708 77561 78915 79469 80252 80571 81250 81393 81944 82845 84424 84877 85964 86017 88397 88609 88699 88746 89649 90101 90570 91165 92877 94075 94540 94589 94922 95636 96783 97257 98911 101509 102498 103007 104009 105126 105339 105509 107641 109121 109721 110502 110857 112899 113235 114195 114487 114913 115104 115128 115960 118058 119247 119371 119570 121513 121813 122074 122765 123200 125183 126876 127541 127813 128242 128461 128469 128807 129753 130976 131144 132177 132810 13271 133983 134147 134732 136112 139214 139321 140588 142075 142088 142430 143371 144174 144547 145297 145623 145783 148237 148712 149319 151128 152067 152405 155188 156014 156649 158414 158832 159060 159413 159840.

Z konferencji zarządów

katolickich towarzystw robotniczych okręgu Bydgoszcz.

Zarządy wszystkich sześciu miejscowych towarzystw parafjalnych, należących do Związku Katolickich Robotników Polskich w Poznaniu, uchwaliły w tym roku **„Dzień Robotnika Katolickiego"** obchodzić uroczyście 5 maja **w parafji św. Wincentego a Paulo na Bielawkach.** Uroczystość poprzedzi złożenie wieńca na grobie ś. p. insp. Klóskowskiego, opiekuna tamtejszego towarzystwa. Wszystkie organizacje zbiorą się do pochodu z sztandarami przed szkołą przy ulicy Senatorskiej. Pochód przejdzie ulicami: Chodkiewicza, Gdańską, Aleją Mickiewicza, przez Zacisze i Aleją Ossolińskich **do kościoła Księży Misjonarzy.** Po uroczystem nabożeństwie, podczas którego kazanie wygłosi ks. dr. Moska, manifestanci udadzą się do ogrodu Resursy Kupieckiej na akademję. Programowy referat podczas akademji przyobiecał **poseł Tempka** ze Śląska.

Konferencja program tutaj naszkicowany zatwierdziła. Potem zgromadzeni chrześcijańscy działacze społeczni w liczbie 46 wysłuchali referatu red. Nowakowskiego na temat: **„Jerzy Waszyngton i akt niepodległości Stanów Zjednoczonych".** Nawiązując do dzisiejszych stosunków w „starym kraju" (w Europie), prelegent odczytał znamienny ustęp z wiekopomnego amerykańskiego aktu niepodległości.

„...Prawdą jest, że nie należy lekkomyślnie czy z powodów przejściowych zmieniać **kształtu** rządu, utrwalonego od dawna. I w istocie doświadczenie wskazuje, że lud woli cierpieć z poddaniem, **jeżeli tylko ucisk jest do zniesienia,** aniżeli korzystać z prawa przomiany ustaw, do których nawykł. Kiedy jednak długi szereg **nadużyć i samowoli,** kierowany bezustannie do tegoż samego celu wskazuje zamiar wytworzenia bezwzględnego despotyzmu, to znowu **obowiązkiem narodu jest wyzwolić się z pod jarzma podobnego rządu** i zapewnić sobie bezpieczeństwo, powierzając pieczę **innym** strażnikom."

—::—

Z garnizonu bydgoskiego.

Major Stanisław Gąsiorek ze stanowiska obwodowego komendanta p. w. awansował na dowódcę bataljonu w 61 p. piech. **Podpułk. dypl. Józef Biernacki** z 61 p. p. awansował na I. oficera sztabu generalnego przy Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych. — Major dypl. Adam Zbijewski z 62 p. p. przeniesiony do 5 dywizji piechoty na stanowisko szefa sztabu dywizji. Kapitan Władysław Urban z 62 p. p. przeniesiony do P. K. U. Miechów. — Major Aleksander Kierski z 62 p. p. przeniesiony do Inowrocławia jako komendant placu. —

Rotmistrz Alfred Łoś ze składu osobowego I. wiceministra spraw wojskowych przeniesiony do Bydgoszczy, do 16 p. ułanów. — Por. Kołokołow z 26 p. ułanów przeniesiony do 16 p. ułanów. — **Podpułk. Tarnasiewicz-Helduta** z 4 p. strzelców konnych mianowany **dowódcą 16 pułku ułanów.**

Kapitan Szilagyi z 11 d. a. k. przeniesiony do flotyli rzecznej w Pińsku.

Kapitan Rudolf Wirth z K. A. P. rej. Bydgoszcz do 15 dywizji piech. — Kapitan Wóyciechowski z K. A. P. rej. Bydgoszcz do Grudziądza na zarządcę składnicy materjałów int. — Por. Pannert z K. A. P rej. Bydgoszcz do 15 dywizji piech. — Kapitan Witkowski z 15 p. artylerji do Szkoły Podchorążych. — Major dr. Gadomski z 16 p. ułanow przeniesiony do 15 p. artylerji jako lekarz. — Por. Hryckiewicz z 16 p. ul. do wojskowego sądu rej. Bydgoszcz.

Do **Korpusu Ochrony Pogranicza** przechodzą: major Smereczyński z 61 p. p. i kpt. Światłowski z 62 p. p. — Do 16 p. ul. przeniesiony z K. O. P. por. Wacław Antoniewicz.

—::—

Konferencja męska św. Wincentego a Paulo przy kościele św. Trójcy. Zebranie wyjątkowo w sobotę dnia 26. bm. o godz. 15 w Ognisku parafjalnem.

Połączenie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego „Touring Klub" z Polskim Touring Klubem.

Jak się dowiadujemy, połączenie Polskiego Tow. Krajoznawczego Touring Klub z Polskim Touring Klubem zostało już definitywnie zdecydowane przez obie te organizacje.

W ostatnich dniach powołano komisję porozumiewawczą, w której skład weszli wiceprezesi obu towarzystw. Komisja ta zajmie się technicznem oraz organizacyjnem przeprowadzeniem fuzji. Połączenie towarzystw nastąpi w terminie do czerwca rb.

Nowo utworzona organizacja posiadać będzie nazwę: **„Polskie Towarzystwo Krajoznawcze — Polski Touring Klub"**. Na czele stowarzyszenia stać będzie rada główna, która obejmie dwa działy: krajoznawczy i turystyczny.

Włamanie do mieszkania dyr. Winterfelda.

W nocy z czwartku na piątek nieznani sprawcy włamali się do mieszkania dyrektora tutejszego konserwatorjum muzycznego p. Winterfelda i skradli kasetkę z zawartością 225 zł, stołowiznę oraz inne przedmioty wartości około 600 zł.

Włamywacze skorzystali z chwili, gdy p. Winterfeld wraz z rodziną udał się na koncert swego konserwatorjum w Teatrze Miejskim, pozostawiając mieszkanie bez opieki.

Nowa ofiara „kawału" złodziejskiego.

Stary „kawał" złodziejski okradania łatwowiernych przy pomocy tak zwanego „znaleźnego", jest już dobrze znany, przyjnajmniej tym, którzy czytają gazety. Nie słyszał jednak o nim jeszcze p. Stanisław Dykiert z Pomorza, który po przybyciu do Bydgoszczy zaraz na samym wstępie, przechodząc ulicą Trzeciego Maja, padł ofiarą tego „kawału". Złodziej, wmawiając w pana D., że znalazł jego pieniądze, kazał mu pokazać portfel, z którego niepostrzeżenie skradł 140 zł gotówki, ulatniając się.

Poszkodowany dopiero w kilka godzin potem spostrzegł kradzież i powiadomił policję, która wkrótce ujęła sprawcę, osadzając go w areszcie. Pieniędzy jednak już przy nim nie znaleziono.

—::—

— **Cech krawiectwa damskiego** podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że zapisy na kurs eksternów w zawodzie krawiectwa damskiego przyjmuje w dalszym ciągu starszy cechu p. Janicki, ul. Hermanna Frankego 1a. Wpis na powyższy kurs wynosi 5 zł, taksa egzaminacyjna 12 zł. Wszyscy kandydaci(tki) winni złożyć na ręce starszego cechu podania, adresowane do Kuratorjum O. S. Do podania należy dołączyć: życiorys własnoręcznie napisany, świadectwo urodzenia (wyciąg), świadectwo ukończenia nauki lub odbytej 4-ro lub 5-cio letniej praktyki i dwie fotografje z poświadczeniem tożsamości.

— **Za awantury.** Źle się bawił niejaki St., który zalawszy sobie czuprynę, w nocy z środy na czwartek tak się awanturował z przechodniami na ulicach miasta, że aż policja musiała go mitygować. odprowadzając do swego „hotelu" przy Wałach Jagiellońskich.

ZE SPORTU.

I. K. K. S. „Sparta" — I. O. P. N. „Gwiazda".

W pierwsze święto Wielkanocy odbędą się interesujące zawody w piłkę nożną na boisku im. Świtały przy ul. Nakielskiej. Początek o godz 15. Przedmecz o godz. 13,30.

Zmiana przepisów o egzekucji nieruchomości.

Jak już pokrótce donosiliśmy, weszła od 1 marca br. w życie ważna zmiana niektórych przepisów o zarządzie i przetargu przymusowym nieruchomości, mająca na celu ochronę właścicieli, przed sprzedażą przymusową nieruchomości za bezcen.

Otóż w tym celu postanowiono, że licytację winno poprzedzać oszacowanie nieruchomości, a „cena wywołania", poniżej której nieruchomość nie może być sprzedana, stanowi dwie trzecie (⅔) ustalonej wartości. Oszacowanie przeprowadza komornik za przybraniem jednego lub więcej zaprzysiężonych rzeczoznawców. O czasie i miejscu oszacowania sąd egzekucyjny zawiadamia właściciela nieruchomości jako dłużnika, dalej wierzyciela, prowadzącego egzekucję, oraz dalszych „uczestników" postępowania (wierzycieli hipotecznych i innych zainteresowanych), którzy więc mogą być obecni przy oszacowaniu i je kontrolować.

Nowela (zmieniona ustawa) przepisuje dokładnie sposób oszacowania, a mianowicie też, że winna być podana osobno wartość nieruchomości samej, jej urządzeń, przynależności i praw z nią związanych, a osobno całość, jak również podana wartość pieniężna poszczególnych praw, które mają być zaspokojone z uzyskanej ceny sprzedaży.

Na podstawie wyniku oszacowania ustala sąd osobną uchwałą: wartość nieruchomości (suma oszacowania), cenę wywołania (⅔ tej sumy) i wartość praw, które winny być zaspokojone — i uchwałę tę doręcza stronom i „uczestnikom". Każdemu z nich służy środek natychmiastowego zażalenia w 2 tygodniach od doręczenia uchwały, a termin do licytacji może być wyznaczony dopiero po prawomocnem rozstrzygnieniu tych zażaleń. Przepis ten daje więc możność znacznego przewleczenia postępowania przetargowego.

Pozatem pozostają w mocy dawne przepisy, a mianowicie też, że w braku ofert pokrywających conajmniej cenę wywołania, sąd wyznacza nowy termin licytacyjny, w którym obowiązują te same przepisy, w szczególności też odnośnie do ceny wywołania (⅔ wartości). Jeżeli także druga licytacja jest bezskuteczna, to postępowanie się uchyla.

Wprowadzenie podobnych przepisów przydałoby się — i jest też zamierzone — do egzekucji w rzeczy ruchome, aby zapobiec takim rażącym sprzecznościom między wartością a ceną sprzedaży przymusowej, o jakich prawie co dzień w prasie czytamy.

Praetor.

— **Wykrycie kradzieży.** Donosiliśmy w czwartkowym numerze naszego pisma o kradzieży garderoby i bielizny, dokonanej na szkodę p. Adeli Denis, zamieszkałej przy ul. Gdańskiej 105. Jak się okazało, kradzieży tej dokonała 24-letnia Hilda B., wyznania muzułmańskiego, z Wiednia, bez stałego miejsca zamieszkania, którą policja ujęła i osadziła w areszcie.

Stan pogody.

Chmurno z rozpogodzeniem w ciągu dnia, miejscami jeszcze opady śnieżne. Nieco chłodniej.

Słabe wiatry północne i północno-wschodnie.

Temperatura w Bydgoszczy w pobliżu zera.

Kradzieże i włamania.

Kradzież na statku. W nocy z 22 na 23 bm., jacyś nieznani sprawcy skradli ze statku „Henryk", stojącego na Brdzie przy moście Bernardyńskim 2, pierścienie ratownicze i 1 pompę, na szkodę firmy Hartwig.

Kradzież roweru. Dnia 23 bm., skradziono na ulicy Długiej rower męski, na szkodę p. Alfreda Chojnackiego, zamieszkałego przy ulicy Toruńskiej 56, który to rower p. Ch. pozostawił chwilowo bez dozoru. Wartość roweru 90 zł.

Kradzież kur. Jacyś nieznani amatorzy kurzyny, skradli p. Karolinie Butów, zamieszkałej przy ulicy Pijarów 27, 5 kur z podwórza.

Również p. Tekli Lutomskiej, zamieszkałej przy ulicy Promenada 3, skradziono kilka kur.

Włamanie do piwnicy. Do piwnicy p. Marji Banaszak, zamieszkałej przy ulicy Gdańskiej 143, włamali się złodzieje i skradli większą ilość drzwa opałowego.

Kradzieże z woza. P. Kurtowi Witke, zamieszkałemu przy ulicy Bełzkiej 109, skradziono z woza, stojącego na Zbożowym Rynku, parę bucików. Sprawcę jednak policja wyśledziła i po odebraniu skradzionych bucików, osadziła go w areszcie.

W ubiegłą środę, poczas targu na Starym Rynku, nieznani złodziejaszkowie skradli z woza kosz z 15 mendlami jaj, na szkodę Stanisława Gniazdowskiego, rolnika, zamieszkałego w Kucie, powiatu bydgoskiego.

PROGRAM W KINACH.

MARYSIEŃKA wyświetla dziś i jutro o godzinie 7,10 i 9 wielki film, przedstawiający **życie, cuda i mękę Chrystusa** oraz kongres eucharystyczny, który odbył się w Poznaniu 1930 r. Dzieci mogą zobaczyć ten progarm o godz. 5,20. Ceny znacznie zniżone: miejsca parterowe po 50 gr, loże i balkon 1 zł.

— **Kino „Rewja".** Tylko 25 i 26 bm. program, który winni widzieć wszyscy: „Piekło". film arcydzieło, uchylający rąbek tajemnic „Piekła" czyli przyszłość grzeszników na tamtym świecie według utworu genjalnego twórcy Alighiera Dantego oraz **„Męczeństwo chrześcijan"** historyczna wizja z czasów okrutnego prześladowania chrześcijan w 250 lat po Neronie. Pierwsze przedstawienie już o godz. 5.

WOJSKOWE wyświetla w dniach 27 i 28 bm. żywiołowy dramat p. t. **„Człowiek morza"**. W rolach głównych Virginia Bradford i Frank Marion. Początek seansów od godz. 17. Dla młodzieży dozwolony.

ZMARLI.

Ś. p. **Franciszek Cieśnik,** z Wągrowca, lat 55.

Ś. p. **Franciszek Kiedrowski,** lat 64, z Dębiny.

Ś. p. **Wincenty Wilczewski,** obywatel miasta Kleczewa, lat 74.

Ś. p. **Helena z Szymkiewiczów Hebdowa,** z Poznania.

ODPOW.

A. B. C. Odnośna pani stale podróżuje. Stałego jej adresu nie znamy.

J. B. W. 1) Według ustawy o ochronie lokatorów (art. III. p. 1) dobrowolne umowy dopuszczalne są tylko przy mieszkaniach ponad 4 pokoje. Zalecamy wnieść do urzędu rozjemczego dla spraw najmu wniosek o ustalenie wysokości komornego drogą orzeczenia.

2) Wobec tego, że mieszkanie podlega ustawie o ochronie lokatorów, umowę uważa się według wyjaśnień Ministerstwa Skarbu za zawartą na czas nieograniczony. Opłatę stemplową uiszcza się w tych wypadkach na okres 5 lat. Gdyby umowę rozwiązano przed upływem 5 lat, mógłby Pan na zasadzie art. 40 ustawy o opłatach stemplowych zażądać zwrotu części opłaty stemplowej, odpowiadającej niewyzyskanemu czasokresowi.

Gawędy wiejskie.

Życie wsi w zachodniej Polsce.

II.

Mimo twierdzeń wielu, nawet poważnych ludzi, że **żyjemy nad stan**, wszystkie liczby naszej produkcji i konsumcji wykazują, że rolnictwo polskie jest ubogie i stoi na szarym końcu Europy. Dzisiaj, gdy rolnictwo polskie leży w ruinie, a za niem przyszło rzemiosło i przemysł, zrozumiano nareszcie, że **wieś jest ostoją miast,** a zachodnie dzielnice są ostoją Polski.

Niedawno b minister Kwiatkowski wygłosił w Krakowie referat, w którym zaznaczył, że wszystkie nasze problematy koncentrują się na **zachodzie.** Nasza siła na zachodzie rozwiąże problemat na wschodzie **Bez Gdyni i Pomorza** — mówił b minister Kwiatkowski, — niema zjednoczonej Polski, **bez Śląska** niema niepodległości państwa i zaznaczył w końcu swego przemówienia, że Pomorze i Śląsk są to jedyne **dwa dukaty szczerozłote** jakie otrzymała Polska w posagu samodzielności.

Słowa b. ministra są bardzo ważną wskazówką dla ludzi, którzy trzymają ster rządów w Polsce. Gdy obecnie zubożałe dzielnice zachodnie rozwiążą problemat wschodni, jest wątpliwem, bo sami leżą w ruinie gospodarczej. Klęskę gospodarczą Śląska, scharakteryzował nie tak dawno **senator Korfanty.** Dzielnice, które mają być ostoją całej Polski, świadomie, czy też nieświadomie doprowadzono do bankructwa. Zresztą nie jest to nic dziwnego, bo od 10 lat obserwujemy niedołężną gospodarkę na zachodzie Polski. Ludzie, którzy rządzą zachodniemi dzielnicami, nie dorośli do swego zadania.

Bystry obserwator widział to od samego początku i wskazywał na **błędną gospodarkę.** Niestety protekcja i nienawiść do zachodnich dzielnic była silniejsza od krytyki i rady. Już przed 12 laty podczas okupacji Pomorza pisał Ignacy Grabowski swoje spostrzeżenia w „Tygodniku Ilustrowanym". W dniu 21 lutego 1920 r. nr 8 wyżej wymieniony publicysta zakończył swoje spostrzeżenia w artykule **„Od Torunia do morza"** w następujący sposób:

„Objęcie Prus Zachodnich na ogół odbyło się nadspodziewanie porządkowo, bez szczególnych wypadków; oporu Niemców. Niewątpliwie wielką część zasługi przypisać trzeba zachowaniu się żołnierzy naszych. Widziałem ich skupiska w miastach, wsiach, na dworcach kolejowych. Wszędzie spokój, powaga, żadnych wybryków, żadnego pijaństwa, żadnego gwałtu. A to wszystko płynęło nie z rozkazu, lecz z głębokiego instynktu patrjotycznego, wyłaniającego taki szlachetny i mądry sposób działania. Cześć ci żołnierzu nasz, że płoną w tobie najpiękniejsze ognie tradycji polskiej. Ale, stwierdzając prace i dobrą wolę wielu oficerów serjo, nie mogę owinąć w szmatę, że część jest poniżej poziomu. Jest dużo „mundurków", pomady", pawich piórek jak u panienki w kapelusiku, często gęsto tęsknota do kurty militarnej, jezuickich butkenburdów Franc. Jozepha, pruskiego wąsa Wilhelma czap niedźwiedzich Aleksandra III. Widać oficera, nie widać człowieka... „Armaty pod Stoczkiem zdobywała wiara..." Nasz żołnierz wart doskonałych oficerów, panowie Noblesse oblige".

O **urzędniku,** którzy rekrutowali się **przeważnie z Galicji** i Królestwa — a śli zaraz za wojskiem, celem obejmowania urzędów na Pomorzu po Niemcach, ten sam publicysta wyraża się o nich w następujący sposób:

„I ukrywać nie będę pod korcem, iż zadrżałem, spotkawszy kilku urzędników naszych, udających się na posady na Pomorzu. Ich zewnętrzność aż nadto głośno mówiła o wnętrzu. Ciż to ludzie mają rządzić krajem, gdzie w wielu wsiach jest oświetlenie elektryczne?"

Tak! Ci ludzie jednak pozostali gospodarzami b. dzielnicy pruskiej, a nawet całej Polski i w przeciągu 12 lat, aż nadto pokazali co umieją.

Dobrek.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

SOBOTA, 26 MARCA.

WARSZAWA-RASZYN. 12,10: Płyty. 15,50: Płyty gramofonowe. 16,05: Program dla dzieci. 16,30: Płyty. 17,10: „Wielkanoc wśród ludu". 17,35: Płyty 17.45: Odczyt o „Zygmuncie" - transm. z Krakowa. 18,00: Rezurekcja z kościoła na Wawelu. 18,50: Słuchowisko Z. Krasińskiego „Irydjon". 20: „Wielkanoc w zwyczajach hiszpańskich" feljeton. 20.15: Koncert. 21,55: Kwadrans literacki. 22,10: Koncert chopinowski w wyk. Eustachego Horodyskiego.

ZAGRANICA. Helsingfors. 19,00: „Ewangielista" op. Kienzla. **Moskwa.** 20,30: „Don Juan" opera Mozarta. **Rzym.** 20,45: Tr. opery z teatru San Carlo. **Bruksela.** 21,00: Wieczór Beethovena. **Berlin.** 23,00: Koncert symfoniczny pod dyr. Oskara Frieda.

NIEDZIELA, 27 MARCA.

WARSZAWA-RASZYN. 11,00: Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy. 12.40: Audycja żołnierska. 16,00: Słuchowisko dla rolników i koncert. 17,00: Muzyka lekka z płyt gramofonowych 18,00: Audycja dla dzieci (tr. z Wilna). 18.30: Piosenki w wyk. chóru Dana. 19,00: Muzyka lekka ze Lwowa. 20,15: Feljeton. 20.30: Koncert solistów. 21,45: Kwadrans literacki. 22,00: Muzyka lekka i taneczna.

ZAGRANICA. Rzym. 17,00: Tr. koncertu symfonicznego. **Koenigswusterhausen, Monachjum, Królewiec i inne stacje niemieckie.** 19.00: Koncert symfoniczny z New Yorku. **Wiedeń.** 19,15: „Niebieski mazur" operetka Lehara. **Medjolan.** 21,00: Transmisja opery **Londyn Regional.** 22,05: XXI. koncert niedzielny. W progr. „Lobgesang" kantata symfoniczna Mendelssohna.

PONIEDZIAŁEK, 28 MARCA.

WARSZAWA-RASZYN. 10.00: Transmisja nabożeństwa ze Lwowa. 11,35: Odczyt misyjny. 12,15: Poranek symfoniczny z filharmonii warsz. 14.00: „Konkursiści w pole!" odczyt. 14,20: Duet w wykonaniu Br. Marwidówny (sopr.) i Łucji Czechowiczówny (alt) 14.40: „Wiosenne radości i troski gospodyni wiejskiej". 15,00: Melodje ludowe na ustnej harmonijce. 15,55: Słuchowisko dla dzieci p. t. „Śmigus-dyngus". 16.20: Muzyka z płyt gramofonowych. 16,40: „Polskie misterjum wielkanocne z przed 350 lat". 16,55: Muzyka z płyt gramofonowych. 17,15: „O kobiecie hinduskiej w walce o wolność Indyj". 17.30: Kącik językowy. 17,45: Koncert popołudniowy orkietsry R P 19.25: Muzyka z płyt gramofonowych. 19.45: Słuchowisko p. t. „W czepku urodzony". 20.15: Operetka p. t. „Słodka dziewczyna" H. Reinhardta. 22,15: Kwadrans literacki. 22,35: Wiadomości sportowe. 22.45: Muzyka lekka i taneczna.

ZAGRANICA. Wiedeń. 10,00: Koncert symfoniczny. **Lipsk.** 19,00: „Don Carlos" opera Verdiego. **Bratisława.** 19,30: „Mignon" op Thomasa. Tr. z teatru Słowackiego. **Budapeszt.** 19.30: „Faust" opera Gounoda. **Stockholm.** 19,45: „Księżna Czardaszka" operetka Kalmana. **Berlin.** 20,00: „Radjopotpourri" Cornelisa Bronsgeesta. **Monachjum.** 21.05: „Parsifal" opera Wagnera (akt 3). Tr. z Teatru Narodowego.

WTOREK, 29 MARCA.

WARSZAWA-RASZYN. Muzyka z płyt gramofonowych. 13,35: Płyty. 14,45: Płyty. 15.25: Odczyt maturalny (dział „historia"). 15,50: Porgram dla młodzieży. 16,20: Odczyt dla maturzystów p. t. „Francja w XVII wieku". 16.40: Płyty. 17,10: Odczyt p. t. „Szlakiem umarłych bogów". 17,35: Popularny koncert symfoniczny w wyk. orkiestry filharmonji warsz. 19.15: „Książka rolnicza". 19.30: Wiadomości sportowe. 19,35: Płyty. 20.00: Feljeton p. t. „Romantyzm kina i kawiarni" wygł. p C. Jellenta. 20,15: Koncert popularny w wyk. orkiestry R. P. 21,45: „Skrzynka pocztowa techniczna". 22,00: Recital fortepianowy Edwarda Steinbergera. 22,50: Muzyka taneczna.

ZAGRANICA. Hamburg. 20.00: „Hrabia Luksemburg" operetka Lehara. **Medjolan.** 20.45: „Domek trzech dziewcząt" operetka Schuberta. **aryż.** 21,45: „Le Grand Mogol" Audran'a.

W obronie pracy.
O właściwy kierunek wychowania.

Człowiek rodzi się na pracę
a ptak na latanie.
Księga Ioba, V. 7.

Bóg podał człowiekowi grzesznemu pracę jako jedyny środek do podźwignięcia go z upadku. Przez pracę w pocie czoła, jak w ogniu oczyszczającym, miały się w ciele ludzkiem wypalać wszelkie trucizny. Praca miała człowiekowi zapewniać **zdrowie i długowieczność.** Praca miała być **pokutą za grzechy, polem zasługi i warunkiem zbawienia.**

Ponieważ zdolności człowieka są trojakie: **cielesne, umysłowe i duchowe,** zatem i praca trojaką być musi, ażeby tym zdolnościom odpowiadała: **ręczna, umysłowa i duchowa.**

Jak Bóg Ojciec na pierwszej karcie Pisma św. zalecił człowiekowi pracę, kiedy mu rzekł: „W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba“, tak Pan Jezus, ustanawiając Nowy Zakon, dał nam przykład pracy. W Nazarecie przy rodzicielskim warsztacie pracował ręcznie; w świątyni zatapiał się w księgach świętych i wykładał je, więc pracował umysłowo, nieustannie się modlił, cierpiał, pościł, bój z szatanem prowadził, więc pracował duchowo i tych trzech rodzajów pracy przykład do naśladowania nam zostawił.

Pracą ręczną świat pogardza. Pod wpływem lenistwa i ciemnoty pragnie się jej pozbyć, **podobny w tem do upartego dziecka, które wypluwa lekarstwo, co mu zdrowie przywrócić może.** Przez wieki całe głównie niewolnicy pracę ręczną wykonywali, a człowiek, który tego jarzma z siebie nie zrzucił, popadał w pogardę. Zgubny ten przesąd i dziś jeszcze nie stracił władzy nad duszami. Ojciec i matka mozolą się często w pocie czoła, tem jedynie się pocieszając, „że ich dzieci nie będą potrzebowały pracować“.

Zostać panem, zostać nierobem, wynosić się nad tego, co pracuje ręcznie, to dla wielu szczyt szczęścia na tym świecie. I taki „pan“ czyli „darmozjad“ patrzy w swojem ogłupieniu z pogardą na tego, co pracuje ręcznie, jak ten, co jedzie autem, pogardliwie spogląda na tego, co idzie pieszo.

Zato ludzie, ci nawet, którzy najbardziej są przejęci duchem świata, w obecnych czasach pojmują i cenią pracę umysłową: **ona pychy nie obraża a nawet ją zaspakaja. Kult wiedzy, żądza wiedzy stanowią jedną z najwybitniejszych cech naszego wieku.** Kiedy pewien inspektor w kilku szkołach pod Warszawą zapytał uczniów: dlaczego chodzą do szkoły, odebrał jednomyślną odpowiedź: **uczymy się, abyśmy nie potrzebowali ciężko pracować (!).**

Praca ręczna najmniej w Polsce jest cenioną i najmniej szanowaną. Gimnazja są zapchane, uniwersytety są przepełnione, a szkoły rzemieślnicze prawie puste. Wszyscy „chcą się dalej kształcić“ i **panami zostać,** a przecież jasne to jak na dłoni, że wszyscy **panami być nie mogą, jak niepodobieństwem jest, aby się wszystko kwaśne mleko w garnku na śmietanę zamieniło. Polska drogo zapłaci za ten fałszywy kierunek oświaty, gdy tak dalej wszyscy będą uciekać od rękodzieła, a zachodzić w głowę, zamiast zatrudniać rękę.**

Trzeciego gatunku pracy: **pracy wewnętrznej, duchowej świat nie rozumie i zrozumieć nie może, a wszakże te trzy rodzaje pracy są nierozłączne, a nadto każdy rodzaj tyle tylko istotnej wartości posiada, o ile jest połączony z tamtemi dwoma.**

Zdawałoby się nawet, że tak w wychowaniu, jak w całym porządku społecznym, ludzie biorą sobie za zasadę **nie łączność tych trzech rodzajów pracy, ale rozbrat między niemi.**

Jedni tak są zapędzeni w pracy ręcznej, że z rana, budząc się, natychmiast do niej śpieszą, a z wieczora zbyt są po niej zmęczeni, ażeby mieli czas i siły przyklęknąć do modlitwy, obejrzeć się poza siebie, zrobić rachunek sumienia, odbyć rozmyślanie. — Jak to mówią: noc ich wypędzi, noc przypędzi. — Tak pracuje pszczoła lub mrówka, tak chodzi w jarzmie wół lub koń, **ale na człowieka to nie dosyć!**

Inni znów zapracowują się umysłowo, a ta praca książkowa tak ich pochłania jak butelka wódki nałogowego pijaka. „Nigdy nie mają czasu“ zaczerpnąć światła i natchnienia w Bogu, tak nigdy nie starają się obrócić w praktykę tych prawd, które w umysłowem natężeniu zdobyli, że niedołężnieją do szczętu i w razie potrzeby gwoździa w ścianę wbić nie potrafią. **Myśli ich możnaby przyrównać do tych roślin, które ogrodnik papierkami poobwijał i poustawiał na półkach, zamiast powsadzać do ziemi. Wszystkie pomarły, żadnego owocu nie wydawszy.**

Są nareszcie tacy, którzy pracę wewnętrzną, pracę ducha uznając za najważniejszą, jej się oddają z wielkim zapałem. **Niestety, o tej pracy mają wyobrażenia fałszywe, wysilają się jedynie na nabożeństwa, zaniedbując wykształcenie, oświatę i pracę ręczną w pocie czoła.** Zamiast żyć życiem ducha, wpadają w przywidzenia, w sztuczność i cierpią oschłości nie z dopustu Bożego, ale z jednostronnego wysiłku. **Gorycz zatruwa im dusze i ciała,** które się nie wypociły w zbawiennym trudzie. Ani Bóg niema z nich chwały, ani bliźni pożytku, dlatego, że odmienili prawo, które Bóg ustanowił, kiedy rzekł: „Będziesz pracował w pocie czoła“.

Stąd nauka, jak wysoko szacować winniśmy pracę ręczną, jak za wszelką cenę o nią się starać, choćbyśmy nie wiem jak wysoko w życiu wewnętrznem postąpili, i nie wiem jak szerokie kręgi naszą oświatą ogarnęli.

Praca ręczna obowiązuje wszystkich bez wyjątku. Pracowali ręcznie królowie, wodzowie wielcy, ministrowie znakomici pracy ręcznej się nie wstydzili. Król polski Zygmunt III. trudnił się złotnictwem, Jan III. Sobieski sadownictwem, Tadeusz Kościuszko był tokarzem, sławny minister angielski, Gladtsone, rąbał drzewo.

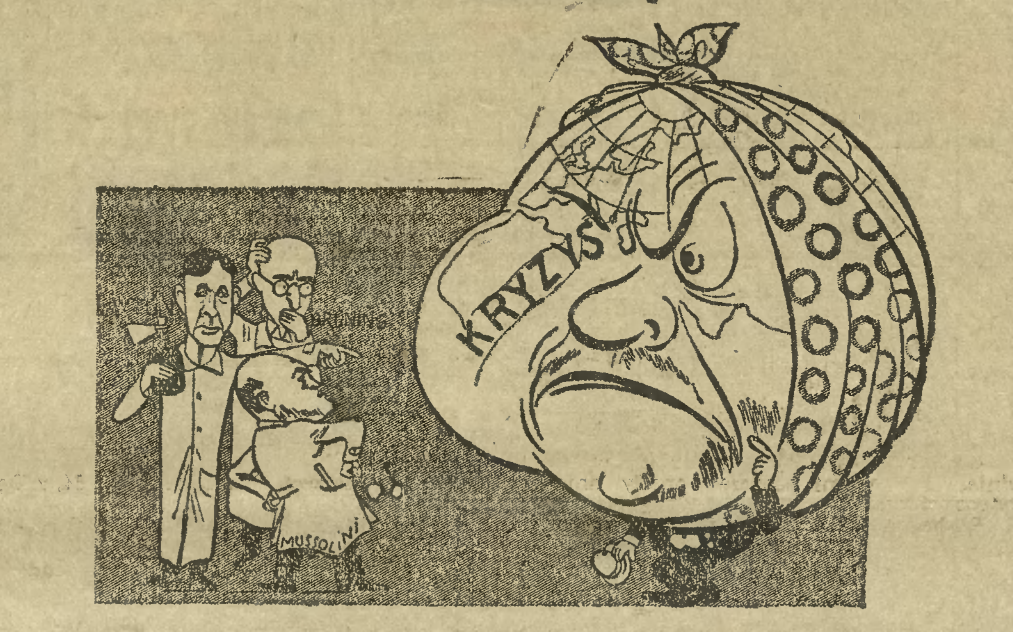
Wszelako najdoskonalszy przykład harmonijnego połączenia pracy ręcznej, pracy umysłowej i pracy duchowej pozostawili nam **założyciele rozmaitych zakonów.** Dość, by wymienić Benedyktynów. W przekazanych arcydziełach ich rąk któż oznaczy granice między temi trzema rodzajami pracy? Wspaniałe rękopisy, okazałe budowy, które po sobie zostawili, są równocześnie dziełami ich rąk i dziełami sztuki, świadczą o ich wykształceniu umysłowem i o ich życiu duchowem.

A cóż powiedzieć o **Kartuzach, Trapistach, Cystersach,** którzy w milczeniu i modlitwie, umiejętnością i pracą, całe pustkowia, wydmy, trzęsawiska zamieniali w zdrowe, żyzne i mieszkalne obszary.

Twarze ich na starych malowidłach mają wyraz **mocy, powagi, pokoju i świątobliwości.** Oto niezrównani mistrze, którzy cały świat chrześcijański nauczyli umiejętnie pracować.

Ludwik Posadzy.

Kryzys światowy.



Najwięksi mężowie stanu łamią sobie głowy, kto nasz świat tak oporządził?

Z PROWINCJI.

Nowy Tomyśl.

Rekolekcje. Nauki rekolekcyjne wygłaszał O. Franciszkanin Pankracy. Zakończenie rekolekcyj nastąpiło po uroczystej mszy św., odprawionej przez ks. prob. Kuliszaka.

Likwidacja powiatu grodziskiego. Z dniem 1 kwietnia zostaje powiat grodziski zniesiony i przyłączony do powiatu nowotomyskiego z siedzibą w Nowym Tomyślu. Wszelkie czynności służbowe starosty powiatowego w Grodzisku dla publiczności z dniem 25 marca przechodzą temsamem do starostwa powiatowego w Nowym Tomyślu. Tylko sprawy, nie cierpiące zwłoki, będą wyjątkowo załatwiane przez tamtejsze starostwo do dnia 31 marca br. godz. 12. W związku z likwidacją powiatu grodziskiego przybędzie do miasta naszego kilkunastu urzędników do tut. starostwa, wydziału powiatowego i urzędu skarbowego.

Tragedja umysłowo chorej. P. Bochowa Agnieszka z Wąsowa, idąc drogą przez Kozielaski do Wytomyśla, natrafiła na zwłoki kobiety. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, iż były to zwłoki Czesławy Weimann, umysłowo chorej od półtora roku.

Z Panigrodza i okolicy.

Walne zebranie Chóru kościelnego pod wezwaniem św. Jana odbyło się pod przewodnictwem ks. dziekana Filipiaka. Do pióra poproszono p. Rybakównę. Towarzystwo oszczędziło 80,30 zł; lekcyj odbyło się 115. Wyniki wyboru nowego zarządu są następujące: prezes p. Kopczyński, sekretarka p. J. Rybakówna, skarbnik p. St. Rybak, bibljotekarka p. M. Ciesielska.

Zebranie S. M. P. „Jutrzenka“ odbyło się przy udziale ks. patrona Filipiaka i bratniego stowarzyszenia z Kcyni, które jako drugi w województwie zespół konkursowy przybyło z bogatym urozmaiconym programem. Doborowa orkiestra sprawiła zebranym prawdziwą ucztę duchową. Na dalszym porządku znajdowało się sprawozdanie ks. dziekana Filipiaka ze zjazdu patronów w Poznaniu i wykład kier. szkoły p. Gawrońskiego o hodowli królików w związku z projektowaną wystawą drobiu i królików.

Zebranie Tow. Powstańców i Wojaków zagaił przy licznym udziale członków prezes p. Szopiński. Czysty zysk z zabawy karnawałowej przeznaczono na spłatę resztującej sumy za pomnik poległych.

Znów redukcja. Zakłady „Solvay“ w polskiem Wapnie znowu zwolniły 18 robotników. M. i. otrzymał wypowiedzenie p. Wiśniewski, który 11 lat pracował w solarni.

Z ruchu towarzystw.

S. M. P. „Gwiazda“ Szwederowo. Wspólna adoracja w Wielki Piątek i Wielką Sobotę od godz. 7—8 wieczorem.

Bydgoski Chór Męski. W II. święto o godzinie 4,30 śpiewa chór w kościele na Szwederowie. Zbiórka o godz. 3 w lokalu ćwiczeń.

Koło Przyjaciół Harcerstwa. Zebranie zarządu K. P. H. odbędzie się w środę, 30 bm. o godz. 20 w ratuszu, pokój 18, zamiast jutro, w sobotę, 26 bm.

Tow. śpiewu „Odrodzenie“ Bielawki. Dziś, 25 bm. o godz. 20 lekcja śpiewu w lokalu p. Ferenca. Komplet konieczny.

S. M. P. „Białych Orląt“. Druhny, które nie złożyli eksponatów na wystawę, mogą jeszcze składać do piątku włącznie w Ognisku względnie u ks. patrona.

O. P. N. „Gwiazda“. W sobotę schadzka informacyjna I, II i III drużyny. W niedzielę, 27 bm. zawody. Komplet drużyn pożądany.

K. S. „Astorja“. Dziś o godz. 20 w lokalu schadzek ul. Szczecińska 13 (róg ul. Bocianowo) zebranie sekcji piłki nożnej. Ważne sprawy, jak wybór nowego kierownictwa, kapitana drużyny. W II. święto zawody dla I i II druż. — **Sekcja bokserska.** W I. święto Wielkanocy wyjazd drużyny bokserskiej do Gniezna na zawody. Odjazd autobusem o godz. 10 z przed lokalu schadzek, ul. Szczecińska. Członkowie, chcący również jechać do Gniezna, zgłoszą się u sekretarza W. G. i D. Zbiórka o godz. 9,30 przed lokalem schadzek.

Cech karwiectwa damskiego. Zebranie plenarne dnia 29 bm. o godz. 19,30 w lokalu Luckwalda, ul. Marszałka Focha 38. Zebranie zarządu tegoż samego dnia o godz. 19.

Tow. śpiewu św. Wojciecha. Chór śpiewa w sobotę, 25 bm. o godz. 19,15 w kościele farnym, a w dniu 28 bm. (II. święto) o godz. 17,15 podczas ślubu p. Kalitowskiej w kościele św. Wincentego a Paulo. Komplet konieczny.

Bank Polski płacił w dniu 25 bm. za:

dolary amerykańskie	8,87—8,88
funty szterlingów	32,54
franki szwajcarskie	171,62
franki francuskie	34,87
marki niemieckie	—
guldeny gdańskie	173,07
szylingi austrjackie	—
liry włoskie	45,92

Cedula urzędowa giełdy pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 24 marca 1932 roku.

5% Pożyczka konwers. 38½% P.
8% dol. listy Pozn. Ziem. Kredyt 67½% P.
4% listy zast. konw. Pozn. Ziem. Kredyt 28.00% +
6% listy żytnie Pozn. Ziem. Kredytowego 12,90 —00,00 O.

Tendencja spokojna.

Ceny podawane Izbie Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy.

Bydgoszcz dnia 24 3. 1932 roku.

Cena za 100 kg.	od zł—do zł
Pszenica	23,00—24 25
Żyto	22,50—23 50
Jęczmień	21,00—22,00
Jęczmień browarny	22,00—23,00
Groch jadalny polny	00,00—00,00
Groch Viktorja	21,00—24,00
Owies	18,75—19,75
Otręby pszenne	13,25—14,25
Otręby żytnie	14,00—14,75

Tendencja stała.

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 23. 3. 1932 roku.
Płacono za 100 kg. w zł.

Zyto	24.75— 25,00
Pszenica	24,50— 25,00
Jęczmień przemiałowy	20,50— 21,50
Jęczmień browarowy	23 75— 24,75
Owies nowy	20.75— 21 25
Mąka żytnia 65% wł. worki	37.00— 38.00
Mąka pszenna 65% wł. worki	37,50 — 39.50
Otręby żytnie	15,00— 15.50
Otręby pszenne	14.00— 15 00
Otręby pszenne (grube)	15,00— 16,00
Rzepak	32,00— 33,00
Gorczyca	30,00— 35,00
Wyka latowa	2[illegible],50— 24,50
Peluszka	24,00— 26,[illegible]0
Groch Victoria	23,00— 26,00
Groch Folgera	30,00— 34,00
Łubin niebieski	11,50— 12,50
Łubin żółty	16,00— 17,00
Seradela	31,00— 33,00
Koniczyna czerwona	160,00 210,00
Koniczyna biała	32[illegible],00— 460.00
Koniczyna szwedzka	130 00—150,00
Koniczyna żółta odłuszczona	150,00—170.00
Przelot	260,00—300,00
Tymoteusz	40 00— 55 00
Rajgras angielski	45,00— 50,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Giełda warszawska

z dnia 24 marca 1932.

Papiery Państwowe i obligacje

3-proc. poż. bud.	038 00	038.50
4-proc. poż. inwest.	0[illegible]4 50	090,00
4% poż. dolarowa	048,90	049,00
6% poż. dol.	06[illegible],00	0[illegible]9 50
7-proc. poż. stabil.	058,37	058,50

Akcje w złotych

Bank Polski	085,00	086,00

Tendencja mocniejsza.

Stan wody na Wiśle dnia 25 marca:
Zawichost + 2.16, Warszawa + 2.35, Płock + 1.69, Toruń + 1 67, Fordon + 1.06, Chełmno + 0.66, Grudziądz + 78, Korzeniewo 68, Piekło 26, Tczew + 00, Einlage 2.12, Schievenhorst 2.34.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1.00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekscie udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy